

REPUBLIKA

ROK III.

ŁÓDŹ, ŚRODA 1 LIPCA 1925 r.

NUMER POJEDYŃCZY 20 GROSZY

№ 177

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49.
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.

Republika 1925 r. II półroczu
Brak numerów w dniach: 6 lipca 1925, 16 sierpnia
21 " 30. " -
31 " 6 sierpnia
14 "



Dziś
niebywała
premjera!

Wielki podwójny 14-aktowy program!

Najbardziej lubiana gwiazda ekranu!

Najbardziej lubiana gwiazda ekranu!

MAE Murray

w 7-mio aktowej świetnej komedji pod tytułem

„FRANCUSKA LALKA“

podług sztuki Paul Armonta „PANNA NA WYDANIU“.

Niewyczerpana skarbnica wdzięków kobiecych. — Bogactwo New-Jorku i szyk Paryża!

oraz:

wspaniały film Wschodnio-Europejski

„SZAŁ PUSTYNI“

Dramat sensacyjny w 7-iu aktach.

Walki z arabami! Dzikie zwierzęta!

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Sypniewskiego.

Dla zaspokojenia ciekawości licznych wielbicieli Mae Murray podajemy jej adres: „New-Jork I West 67-th Street
lub też w Hollywood, Mae Murray Palace, Hollywood Boulevard.

Finalizacja ugody z żydami.

Założenie przeciwności w łonie sejmowego koła żydowskiego.

W dniu dzisiejszym akceptujące uchwały koła zostaną przedstawione rządowi.

(Specjalna służba polityczna „Republiki”).

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: W ciągu dnia wczorajszego znacznie osłabło napięcie w kołach żydowskich, jakie wywołane zostało z powodu rokowań koła żydowskiego z rządem.

Przed południem obradowała rada naczelna organizacji sjonistycznej, przy czym doszło do uzgodnienia poglądów między sjonistami małopolskimi oraz sjonistami b. Kongresówkami.

Po południu obradowały komisje porozumiewawcze koła żydowskiego, a o godzinie 9-ej wieczorem zebrało się plenum, na którym postanowiono przyjąć do wiadomości oświadczenie postów Thoma i Reicha w sprawie zawartej umowy z rządem.

Za przyjęciem oświadczenia głosowało 42 członków, zaś przeciw 4-ch.

W dniu dzisiejszym przedstawiciele koła żydowskiego zakomunikują rządowi uchwały koła akceptujące porozumienie polsko-żydowskie, poczem nastąpi ostateczne sfinalizowanie dwumiesięcznych pertraktacji.

RZĄD PRZYGOTOWANY DO SFINALIZOWANIA ROKOWAŃ.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Dziś odbędzie się posiedzenie sekcji do spraw mniejszości narodowych.

Na porządku dziennym znajduje się sprawozdanie komisji p. Romana oraz szereg innych spraw oświatowych i kulturalnych.

Sprawa porozumienia polsko-żydowskiego oficjalnie na porządku dziennym nie jest umieszczona, może jednak być przedmiotem rozpraw, gdyż w razie sfinalizowania rokowań minister Stanisław Grabski i p. Skrzyński zreasumują prawdopodobnie przebieg pertraktacji polsko-żydowskich.

Opinie sfer rządowych.

Nadzieje mln. St. Grabskiego i niewiara marsz. Trąpczyńskiego

Toczące się od kilku tygodni i dobiegające obecnie końca rokowania rządu z przedstawicielami stronnictw żydowskich

skich w polityce najrozsądniejsze wrażenia, są komentarze wśród kierowników polityki, opinie, nad wyraz sprzeczne i nader różnie traktujące to „wydarzenie dnia”. Nawet w jednym i tych samych obozach, w jednych i tych samych ugrupowaniach, panuje niezwykła rozbieżność zdań co do charakteru i doniosłości zadań, jakie postawiły sobie obie strony, nie mówiąc już o tem, że niektóre czynniki bagatelizują wprost sobie pertraktacje, odmawiając im wszelkiego praktycznego znaczenia.

Do entuzjastów rokowań z żydami należy minister oświaty p. St. Grabski, co ze względu na czynną rolę jego w pertraktacjach nie jest rzeczą dziwną. Mianowicie w czasie pobytu swego we Lwowie oświadczył p. minister przedstawicielom tamtejszej prasy m. in. co następuje:

Co mówi min. St. Grabski.

Przedewszystkiem zastrzega się p. St. Grabski co do samej nazwy i twierdzi, że wyrażenie „rokowania polsko-żydowskie” nie jest ścisłe.

Można byłoby terminem tym nazwać — powiedział p. minister — albo rokowania stronnictw polskich ze stronnictwami żydowskimi, albo układy państwa polskiego z międzynarodowymi organizacjami żydowskimi. Żadna z tych ewentualności miejsca nie miała.

Wszedłszy do rządu — ciągnął dalej p. minister — i mając do rozstrzygnięcia szereg spraw szkolnych i wyznaniowych żydowskich, starałem się porozumieć co do nich z przedstawicielami stronnictw żydowskich. Rozmowy te przekonały mnie, że większość polityków żydowskich rozumie dziś, że Polska jest i będzie dużym mocarstwem. — Wobec tego za wiedzą p. premiera i wspólnie z p. ministrem spraw zagranicznych (żydzi bowiem będą obywatelami państwa polskiego są jednocześnie członkami narodowo-politycznej organizacji, sięgającej daleko poza granice Rzeczypospolitej), przeprowadziłem z prezesem

koła żydowskiego p. dr. Reichem oraz posłem dr. O. Thonem szereg konferencji, których celem było wyświeślenie czy możliwa jest współpraca żydów z rządem i społeczeństwem polskiem w dziele zabezpieczenia nienaruszalności granic Rzeczypospolitej, utrwalenia jej mocarstwowego stanowiska, wewnętrznej konsolidacji państwa i gospodarczo-financej odbudowy kraju.

Wynik tych rozmów wykazał, że takie współdziałanie jest możliwe.

Oczywiście nastrojów, usposobień, sposobu myślenia nie zmieni się w jednej chwili.

Kto jednak rozumie współczesną ewolucję społeczną ten wie, że ważniejsze od doraźnych rezultatów jest zwrócenie linii rozwoju we właściwym kierunku.

Właściwy zaś kierunek załagodzenia antagonizmu polsko-żydowskiego jest następujący: lojalna współpraca stronnictw żydowskich narodowych na terenie wewnętrznym i zewnętrznym z mocarstwową polityką polską — równocześnie życzliwe traktowanie przez rząd Rzeczypospolitej postulatów kulturalno-oświatowych i wyznaniowych żydowskich — w miarę ustalania się zaś tego współdziałania, zanikanie nieufności społeczeństwa polskiego do żydów, intensywne uprzemysłowienie kraju tak, aby było dość miejsca dla rozwoju polskiego przemysłu i handlu bez konieczności rugowania żydowskich przedsiębiorstw.

Marsz. Trąpczyński nie wierzy w porozumienie.

Niezmiernie ciekawa ale zupełnie odmienna jest opinia innego przedstawiciela sfer oficjalnych, marszałka senatu p. Trąpczyńskiego, który wylał kubek zimnej wody na głowy zbyt entuzjastycznie się i gorączkująco się panów z „Nowego Przeglądu”.

— Niebardzo wierzę — oświadczył bez ogródek p. marszałek — tak niebar-

dzo wierzę w to porozumienie. Wojna zbyt daleko już zaszła.

— Może, kiedyś... Ale jeżeli żydzi chcą doprowadzić do ugody, to w pierwszym rzędzie musi się zmienić ich wroga Polsce akcja zagranicą.

Najbardziej bierzemy żydom za złe to, że międzynarodowa prasa żydowska występowała już wtedy wrogo przeciw Polsce, kiedy jeszcze państwo wych krzywd żydom nie wyrządono. Żydowskie otoczenie Lloyd George'a położyło podwaliny pod nieobliczalny konflikt europejski w przyszłości. A np. w 1918-19 roku o wymordowaniu 40 tys. żydów przez rusinów ani w części nie było tej wrzawy, co o kilka wypadków pobicia żydów przez pijanych żołnierzy polskich.

Powtarzam: przedewszystkiem musi się zmienić akcja żydowska zagranicą, a wówczas dopiero będzie można mówić.

Ale i w tym wypadku rezultatów z ugody tak prędki spodziewać się nie można.

— Nie rozumiem — powiedział p. marszałek — jak sobie żydzi wyobrażają swoją przyszłość w Polsce. Każde stworzenie, nie chcące walki, lub czujące się zbyt słabym do niej, stara się upodobnić do otoczenia. Jest to t. zw. prawo mimikry.

Żydzi w Polsce nie chcą zlać się z otoczeniem. Będą więc zawsze obcym ciałem. Żaden naród nie znieśli w swoim łonie takiego obcego ciała...

CZY ZMNIEJSZENIE PODATKÓW

Londyn, 30 czerwca
Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

W ostatnim numerze „Timesa” zamieszczona jest depesza z Warszawy o porozumieniu polsko-żydowskim.

W depeszy tej „Times” stwierdza, że żydzi zawiadomili zainteresowanych zagranicą, iż doszli do porozumienia z rządem polskim, który zobowiązał się poczynić im ulgi ekonomiczne i zmniejszyć podatki.

Cale miasto znikło z powierzchni ziemi.

Straszne trzęsienie ziemi w Kalifornii.

Dantejskie sceny wstrząsającej katastrofy żywiołowej.

New Jork, 30 czerwca.

Z San Francisco donoszą, że słynna kalifornijska miejscowość kąpielowa, Santa Barbara, uległa straszliwej katastrofie trzęsienia ziemi.

Trzęsienie nastąpiło w ciągu wczorajszej nocy i trwało zaledwie kilka sekund. Niemniej jednak skutki katastrofy są przerażające.

Szereg domów, willi a także kilkanaście drapaczyw nieba runęło w gruzy grzebiąc setki mieszkańców w ruinach.

Trzęsienie ziemi zaskoczyło mieszkańców we śnie, tak że o jakiejś planowej akcji ratunkowej nie mogło być mowy.

New Jork, 30 czerwca.

Według nadchodzących wiadomości z San Francisco, największy hotel w Santa Barbara, Arlington, pękł na dwie części. Hotel zamieszkiwało wielu europejczyków. Wszyscy mieszkańcy ponieśli śmierć.

New Jork, 30 czerwca.

Podczas trzęsienia ziemi w Santa Barbara rozgrywały się tragiczne i mroźne sceny w żyłach sceny.

Kto zdołał wyratować się z pod gruzów walących się wśród ogłuszającego huk domów, padał ofiarą fal morskich

które wdarły się do miasta i zalały kilka dzielnic.

W wielu miejscach z pękającej ziemi tryskały fontanny gorącej wody, parząc uciekających w panice mieszkańców.

Miasto było pogrążone w ciemnościach, ponieważ urządzenia elektryczne uległy zniszczeniu. Plaża morską na znacznej przestrzeni zapadła się w głębie oceanu.

Nowy Jork, 30 czerwca.

Z pierwszą pomocą nieszczęsnemu miastu Santa Barbara, pośpieszyła straż ogniowa z Los Angeles. Auta straży przewożą ocalałych mieszkańców. Widać ich budzi najwyższe współczucie. Są nieubrani, skrwawieni, z wyrazem nieopisanego przerażenia w oczach. — Uratowano kilkoro dzieci, które nie mogły znaleźć rodziców.

Londyn, 30 czerwca.

Miasto Santa Barbara przestało istnieć. Z trzęsienia ziemi nie ocalał ani jeden dom. Połączenie kolejowe przerwane, tor kolejowy zniszczony. Tłumy ludzi biegają bezradnie po ruinach nie wiedząc, co począć.

Liczba ofiar wynosi 100 zabitych. — Dotychczas znaleziono 60 trupów.

Socjaliści niemieccy przeciw koncernowi Stinnesa.

Berlin, 29 czerwca.

Wszystkie partie lewicy złożyły w najbliższych dniach interpelację w parlamencie w sprawie gwarancji, jakie Bank

pruski zamierza udzielić koncernowi Stinnesa. Partie te są zdania, iż rząd nie może udzielać żadnych gwarancji koncernowi, który znajduje się w przededniu bankructwa.

Ewakuacja zagł. Ruhry

jest już przygotowana przez dyplomację paryską.

Wiedeń, 30 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna

„Neue Freie Presse” donosi z Paryża: Według informacji udzielonych na Quai d'Orsay przygotowania dyplomatyczne w sprawie opróżnienia zagłębia Ruhry zostały ukończone. Jest rzeczą już ministerstwa spraw wojskowych poczynić zarządzenia w kierunku wycofania wojska, co też ma wkrótce nastąpić.

ZARZĄDZENIA PAINLEVEGO

Paryż, 30 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna

Jak się dowiaduje „Petit Journal”, Painleve jako minister wojny, wydał od powiednie zarządzenia, aby w porozumieniu z komisjami belgijską i angielską

Niezwykłe śmiały napad bandycki w Nowym Jorku.

Bandyci zrabowali kosztowności wartości 175 tysięcy dolarów.

Nowy Jork, 29 czerwca.

Wczoraj o godzinie 3 po południu dwóch zamaskowanych bandytów dokonało niezwykle śmiałego napadu na ma-

ską został zbadany w szczegółach plan przeprowadzenia ewakuacji zagłębia Ruhry.

Co mówi Vandervelde.

Bruksela, 30 czerwca

Polska Agencja Telegraficzna.

Vandervelde oświadczył w izbie deputowanych, że jego zdaniem Belgia powinna rozpocząć z sowietami rokowania w sprawie uznania sowietów, chociaż sprawa ta nie figuruje w programie rządowym. Mówiąc o ewakuacji strefy kolońskiej, Vandervelde stwierdził, że wojska francuskie i belgijskie pozostaną tam tak długo, dopóki Niemcy nie spełnią swych zobowiązań.

—o:—

Niezwykłe śmiały napad bandycki w Nowym Jorku.

Bandyci zrabowali kosztowności wartości 175 tysięcy dolarów.

Nowy Jork, 29 czerwca.

Wczoraj o godzinie 3 po południu dwóch zamaskowanych bandytów dokonało niezwykle śmiałego napadu na ma-

gazy jubilerski na rogu ulicy 51 Broadway. Bandyci zrabowali kosztowności wartości około 175.000 dolarów, poczem zbiegli w samochodzie

—o:—

Bezrobocie zmniejszyło się.

Ale jeszcze 171.660 ludzi pozostaje bez pracy.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Kwartał drugi r. b. zaznaczył się stosunkowo wydatnym zmniejszeniem się stanu bezrobocia w Polsce.

Największa liczba bezrobotnych przypadała na okres od 16-go do 22-go marca r. b. i wynosiła 186,830 pozostających bez pracy.

W okresie od 8-go do 14-go czerwca r. b. liczba bezrobotnych wynosiła 171,660. Zmniejszenie się przeto stanu bezrobocia wynosi 8,1 proc.

Druga połowa czerwca wykazuje dalszą tendencję do zmniejszania się liczby bezrobotnych.

Nie wywołujemy wilka z lasu!

Kto pragnie pokoju, niech nie mówi o wojnie.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“.)

Kraków, 29 czerwca.

W ciągu ubiegłych świąt bawił w Krakowie interesujący gość — obok zresztą wielu innych zagranicznych gości, przybyłych tu z międzynarodowego kongresu rolniczego w Warszawie — i gości polskich, przybyłych na zjazd bibliofilów i na zjazd bractw strzeleckich.

Interesujący nas jednak gość nie miał nic wspólnego ani z pierwszymi, ani z drugimi — przybył sobie samopas i w pojedynkę.

Był nim p. William Martin, z zawodu publicysta, bo redaktor naczelny „Journal de Genève“, z przekonani gorący a rozumny pacyfista, zwolennik porozumienia się powojennego wszystkich państw i narodów europejskich, dla odwrócenia grożącej im wszystkim gospodarczej i kulturalnej katastrofy. — Za organ tego porozumienia — trzeba dodać — uważa on Ligę narodów.

P. Martin przez długi czas szerzył tę ideę piórem, obecnie szerzy ją słowem.

Jako taki nieoficjalny niejako ambasador pokoju Ligi narodów — aczkolwiek tego tytułu sobie zgola nie przywłaszcza najmniejszym słowem — odwiec na teraz znaczniejsze ośrodki życia politycznego i umysłowego różnych państw Europy i wszędzie — nie wdając się w żadną propagandę — przedstawił tylko obiektywnie obecną sytuację międzynarodową europejską. Wniosek sam już każdy sobie wyciągnąć może.

W szeregu tych miast red. Martin nie pominął i Warszawy, a następnie Krakowa. Przybywszy w niedzielę do podwawelskiej stolicy, zwiedził ją, a wieczorem, w lokalu klubu społecznego, wobec grona osób ze świata naukowego i dziennikarskiego wygłosił dłuższą prelekcję, oświetlającą zarówno obecną sytuację Europy, jak i wynikające z niej tendencje gospodarcze, polityczne i umysłowe, dotyczące zwłaszcza psychiki życia zbiorowego.

Z obszernej prelekcji znakomitego szwajcarskiego publicysty (po której jeszcze nastąpiła dyskusja i wyjaśnienia) ostatni przedewszystkiem z wymienionych wyżej tematów jest interesujący. Porusza on bowiem zagadnienie zawsze aktualne — zagadnienie nastroju zbiorowego społeczeństwa, który w stosunkach międzynarodowych odgrywa rolę bardzo doniosłą, a tak często raczej ujemną.

Na dnie tych nastrojów leżą niewątpliwie kwestie gospodarcze, — lecz, jako przyczyna nieświadoma — do nich jednak przyłącza się tyle czynników innych i wzajemne oddziaływanie ich na siebie i nawet na ukształtowanie się tych samych kwestii gospodarczych, tak się gmatwają, że w końcu nie można już odróżnić skutku od przyczyny, a raczej wszystko jest i przyczyną i skutkiem zarazem.

Jaskrawy tego przykład mieliśmy na wielkiej wojnie światowej. Jej rdzeń na pierwotną „pra-przyczynę“ i sprężyną była ukryta głęboko i nikt jej nigdy w całej pełni nie odkrył i nie ustalił.

Jeżeli były nawet uświadomione — to pozostały tajemnicą niewielkich gronów, które z początku były kierującymi, a potem — same kierowanymi; na czoło wysunęły się wtedy nastroje szerokich mas.

Co do tych szerokich mas jednak —

to błędem byłoby przypisywanie społeczeństwu wszystkich państw, które brały udział w wojnie — jakoby którekolwiek jej chciało.

Przed wojną światową w Europie — a tembardziej, poza Europą — nikt wojny nie chciał.

Lecz — tak długo się mówiło o tem, że wojna jest nieunikniona, że wojna musi nastąpić — aż wszyscy w nią uwierzyli.

I wojna wybuchła.

Wywołała ją z niebytu wiara powszechna, która silniejsza okazała się nawet od obawy...

Obecnie, zaledwie lat kilka minęło od ukończenia tej wojny, a znowu tu i owdzie podnoszą się równie nierozumne jak niebezpieczne głosy o możliwości nowych zbrojnych zatargów.

Głosy te powstają wskutek rozlicznych trudności i tarć, stwarzanych przez nowe ukształtowanie się politycznej powojennej Europy — lecz są zbyt pochopne. — Nie liczą się one jednak ze stanem faktycznym, jaki otrzymaliśmy w dziedzinie po wojnie światowej, a który domaga się od wszystkich — przedewszystkiem spokoju i pokoju.

Wszelkie obawy i wszelkie złe przeczuć, jakie tu i owdzie odzywały się przed wojną, po wojnie okazały się — zbyt małe.

Wojna dokonała we wszystkich dziedzinach życia społeczeństw europejskich zmian znacznie większych, niż można było nawet przewidywać.

W życiu społecznym widzimy ogromne zaostrzenie się przeciwieństw socjalnych; w politycznym — kryzys parlamentaryzmu, który był tą formą rozwojową państw europejskich; w życiu gospodarczym wreszcie — ruinę warsztatów pracy, upadek produktywności, zmniejszenie siły konsumpcyjnej,

zubożenie ogólne i zerwanie wielu ogólnie tak ważnej międzynarodowej komunikacji ekonomicznej.

Oto stan obecny cywilizowanego konglomeratu europejskiego.

Niebezpieczeństwo, stąd wynikłego stanu, dla nas powiększyło się jeszcze relatywnie przez to — że w ciągu wojny, gdy Europa zajęta była wzajemnym niszczeniem się — inne konglomeraty rozbudowały się i zorganizowały gospodarczo, niezależnie od nas w znacznej mierze.

Jakie stąd płyną dla Europy konsekwencje?

Nakaz konsolidacji, przywrócenia przerwanych komunikacji ekonomicznych, odbudowa zrujnowanej organizacji handlowo-gospodarczej. Wspólność interesów społeczeństw europejskich, uwarunkowana wynikającymi stąd nakazami, jest większa — aniżeli przeciwieństwa interesów pomiędzy poszczególnymi organizmami gospodarczymi, znajdującymi się w pewnych trudnościach, związanych ze stanem niepełnego skonsolidowania.

Tak więc — ta wspólność musi zwyciężyć.

Nowe zatargi zbrojne w Europie niszcząby mogły tylko wspólne dobro, tak niesłychanie już nadszarpane.

Wojny nie będzie, bo byłaby ona szaleństwem, bo być jej nie może.

Taka wiara powszechna musi się ustalić — a zrodzi ona i ugruntuje faktyczny pokój, jak przedwojenna powszechna wiara w wojnę zrodziła wojnę światową.

Tu wypływa kwestja Ligi narodów. Liga ta może stać się organem owej powszechnej wiary w pokój.

Cokolwiekby się powiedzieć dało o jej niedoskonałości — jest ona tą widoczną organizacją, powstałą z wiary nara-

zie, przynajmniej w możliwość obchodzenia się ludzkości bez zbrojnych zatargów nawet przy nieuniknionem na-prężeniu przeciwieństw interesów.

Szlachetny prez. Wilson, jej duchowy ojciec, niewątpliwie chciał włożyć w tę organizację więcej pierwiastka idealistycznego — ale nawet to, co pozostało przy „zmieleniu“ go przez kamienie rzeczywistości, jest ziarnem zdrowym. To ziarno należy rozwijać. Jest potemu możność w Lidze narodów, która jest organizacją nie tylko państw — ale międzynarodowej opinii publicznej, a może stać się organizacją międzynarodowego sumienia publicznego.

Taki watek myśli dał się wysnuć z toku wywodów znakomitego szwajcarskiego publicysty, zwolennika Ligi narodów i jako obywatela republiki szwajcarskiej, praktycznie przekonanego zwolennika przyjaznego współżycia różnych narodowości na terenie jednego państwa zarówno, jak różnych państw.

Mówiąc o ogólnej międzynarodowej sytuacji powojennej w Europie wspominał on o wielu rzeczach i zjawiskach, zarówno ciekawych samych w sobie, jak interesujących ujętych. Mówiąc nawiasem — stosunków polskich nie poruszał w żadnym miejscu, nawet przykładowo, chcąc być zupełnie dyskretnym — z nowych państw wspominał o Jugosławii, Irlandji i t. d.

Z toku tych rozważań wysnuć się starałem tylko ton zasadniczy, nie przestrzegając nawet lokalnego porządku poszczególnych ogniw rozumowania.

Wyluskałem tylko więź logiczną — jako niezmiernie charakterystyczny wyraz umysłowości i poglądów powojennego kulturalnego Europejczyka, z tych kół, które przodują dzisiejszej ludzkości.

Wasz.

„Umowa bez wartości“.

Tak nazwał Lloyd George pakt gwarancyjny.

Były premier Wielkiej Brytanji, Lloyd George, który wspólnie z Mac Donal-dem zwalcza obecnie bardzo zaciekle pakt gwarancyjny, jaki ma być zawarty między Anglią, Francją, Belgią i Niemcami, ogłosił w prasie angielskiej i amerykańskiej nadzwyczaj ciekawy artykuł w tej sprawie.

Artykuł ten zawiera bardzo cenne uwagi o obecnym stanie bezpieczeństwa Europy, dlatego też podajemy go poniżej w streszczeniu.

Europa znajduje się obecnie w stanie niebywałego chaosu — twierdził na samym wstępie p. Lloyd George.

Od czasu gdy zaczęto pertraktować w sprawie zawarcia paktu gwarancyjnego, sytuacja polityczna Europy jeszcze bardziej się pogorszyła.

Dziwnym wydaje się fakt, że Mussolini nawet słysząc nie chce o pakcie.

W Niemczech zdania są podzielone. Socjaliści i demokraci wypowiadają się za paktem, a partie prawicowe go zwalczają.

Anglia jest zupełnie oszołomiona i absolutnie nie może dać sobie sprawy na razie z tego ile „niebezpieczeństw“ kryje się w tym pakcie.

Jedynie socjaliści angielscy doskonale ocenili wartość tego paktu i bez wahania wypowiedzieli się przeciw niemu. Dziwna się więc wytworzyła sytuacja.

Socjaliści francuscy i niemieccy, uważają pakt gwarancyjny za umowę, która

przyczyni się do zabezpieczenia pokoju, a ich koledzy z nad Tamizy ten sam pakt uważają za najgroźniejszy dla pokoju.

Czem jest faktycznie pakt gwarancyjny? — pyta dalej b. premier angielski i natychmiast na to pytanie sam daje odpowiedź:

Jest to umowa bez wartości, którą cechuje przedewszystkiem niejasność.

Wiemy, że oficjalne dokumenty czy też umowy międzynarodowe są zawsze mętnie zrehabilitowane, gdyż dyplomaci dają zawsze do takiej redakcji umów, by można było je w każdej chwili interpretować na swoją korzyść, ale pakt gwarancyjny jest typowym dokumentem wyrafinowanego polityka Brianda, który lawirując między prawicą i lewicą francuską musiał zadowolić obydwie strony.

Pytam się — woła dalej p. Lloyd George, — jakie korzyści osiągnie z tego paktu Anglia.

Chyba tylko te, że będzie w przyszłości brać udział w każdej najmniejszej wojnie europejskiej.

Jest rzeczą wiadomą, że wojna wymaga nowych wydatków pieniężnych.

Jeszcze nie spłaciłmy tego, cośmy pożyczyli podczas ostatniej wojny, a już mamy wydawać znowu pieniądze.

Na to sobie żaden obywatel angielski pozwolić nie może.

Nie jeden odpowie przecież, że pakt

gwarancyjny ma służyć li tylko dla zabezpieczenia pokoju.

Tak, ale my musimy być ostrożni, by pracując nad dziełem pokoju, nie wytworzyć nowych podstaw dla przyszłej wojny.

My bierzemy na siebie pewne zobowiązania i gwarantujemy granice innych państw.

A kto zagwarantuje nam nasze granice?

(p-n.)

Ameryka nie chce więcej czynić żadnych ulg Europie.
Tak oświadczył prez. Coolidge.

Nowy Jork, 30 czerwca.

W związku z uchwałami międzynarodowego kongresu izb handlowych w Brukseli znany bankier Stamp zwrócił się do prezydenta Coolidge'a z propozycją obniżenia cel przez rząd amerykański.

Prezydent Coolidge propozycję powyższą odrzucił, przyczem oświadczył, iż naród amerykański nie chce więcej czynić żadnych ulg Europie. Państwa europejskie muszą najpierw uregulować swe długie wojenne, a dopiero potem można im pomóc.

T. N.

Królowa rumuńska o cnocie, miłości i małżeństwie.

„W każdym małżeństwie musi nastąpić moment, gdy płomień miłości przygasa“.

Tak twierdzi z doświadczenia małżonka Jego Królewskiej Mości.

Kobieta społeczna powinna przede wszystkim dbać o to, ażeby stosunek męczyzny do niej nie zmienił się.

Męczyzna powinien nadal uważać kobietę za swój ideał, za towarzyszkę życia i swą najistotniejszą mużę.

Nie należy tego rozumieć w tym sensie, że kobieta zamężna musi wyzbyć się indywidualności i ma zostać białą niewolnicą, lub ofiarą na ołtarzu hymnu. Ale nie powinna zgodzić się na rolę rywalki, gdyż wówczas traci jego sympatię, pomoc i szacunek.

Kobieta społeczna nie należy do tyłu ludzi nieświadomych.

Dziewczynki, podobnie jak chłopcy, w zaraniu życia dowiadują się już o wszystkich tajemnicach.

Ale przyroda jest bardziej niełaskawa względem kobiet niż w stosunku do męczyzny. Wobec tego należy się zwrócić z apelem do wszystkich pań:

— Mieście się na baczności! Pamiętajcie, że jesteście odpowiedzialne za każdy swój krok! Wasze matki mogły nad wami czuwać tylko do pewnego czasu. Potem przyjmujecie odpowiedzialność za swe czyny! Mieście się więc na baczności!

Jako kobieta, mogę stwierdzić na zasadzie doświadczeń, że skala moralności jest inna dla męczyzny i dla kobiety.

Lecz, czy ideały i możliwości nie są jednakowe u jednej i drugiej strony? Mimo to, męczyzna jest zawsze stroną ofensywną i stara się kobietę sprowadzić z drogi cnoty. Dlaczego więc najniebezpieczniejszymi sędziami w stosunku do kobiet upadłych są męczyźni, którzy doprowadzają kobietę do popełnienia przez nią zbrodni?

Znam już argumenty swych przeciwników:

— Przyroda przeznaczyła kobietę do tego, by była matką i dlatego nie może ona mieć przywilejów i swobód męczyzny!

Ale mniemania te są błędne i przede wszystkim ogromnie niesprawiedliwe! Zauważam, że zawsze wydawałoby się wyrok potępienia na kobietę, która przekroczyła prawo ogólnie przyjętych zasad moralnych.

Ale nie mogę przyznać racji męczyźnie, gdy myśli o znaczeniu t. zw. „owocu poznania“. O ile nie wolno kobiecie kochać przed ślubem, w takim razie męczyźni powinni ją zostawić w spokoju.

Nie prześladowajcie jej, nie przyrzekajcie, nie szepczcie jej do ucha słodkich słówek, które czasem mogą być wzięte poważnie i stwarzają precedens do grzesznej miłości.

Dlatego „post factum“ odwracanie się od niej, przylepiając jej z tyłu łatkę „upadłej kobiety“? Dlaczego nie pozwalacie synom waszym obcować z kobietami, które sami sprowadziliście z drogi cnoty?

Ten stosunek musi się zmienić, ale jednocześnie musi nastąpić zmiana w zastrzeżeniach na kobietę upadłą wśród kobiet porządných.

Gdyż one nie są również bez winy! Prawdziwy feminizm — według niegodzenia — polega na bezwzględnej solidarności kobiet.

Męczyźni są lepiej zorganizowani niż kobiety, dlatego też są od nas o wiele silniejsi.

Kobiety natomiast nie umieją siebie na wzajem odpowiednio traktować, zazwyczaj cieszą się z nieszczęścia kobiet nie doświadczonych i pierwsze zamykają drzwi przed ofiarą męskiej brutalności.

Czyż nie powinniśmy wyciągnąć do niej rękę i okazać pomoc, by udowodnić męczyznom, że nie ona ponosi całkowitą winę za swój upadek?

Miłość jest uczuciem nadzwyczaj subtelny i da się przyrównać chyba do cienkiej porcelany, która łatwo może się słuć.

Miłość wieczna — jest niedoścignionym ideałem, trudno więc wymagać od kobiety zarówno jak i od męczyzny, ażeby kochali się wzajemnie przez całe życie.

Ale można ją zastąpić serdecznością przyjaźni i wówczas niebezpieczeństwo mija.

W każdym małżeństwie musi się zdarzyć moment pewnej wątpliwości, gdy

płomień szczęścia przygasa i miłość topnieje, jak lód.

W takiej chwili, nie należy żądać więcej, niż życie samo może nam ofiarować — trzeba się zadowolić przyjaźnią!

Mąż i żona złączeni są wspólnymi interesami, są rodzicami tych samych dzieci, mieszkają pod jednym dachem — czyż mało powodów do zadziwienia, że więź przyjaźni. Dlaczego jednak pa-trzą wówczas na siebie niechętnie, i tracą zaufanie?

Jest to tylko nieumiejętność życia.

Czyż nie lepiej jest zwrócić się do człowieka, którego dobrze znasz, podzielić się z nim troskami i chwilami szczęścia, niż okłamywać go i potem szkłować?

Cała trudność polega jednak na tem, że miłość w obydwu sercach nie wygasa jednocześnie.

Albo mąż przestaje kochać, albo żona.

Stąd wynikają nieporozumienia, kłótnie i wreszcie — rozstanie.

Ten, który nie kocha, chce być wolny. Ale zapomina o drugim człowieku, dla którego rozstanie jest cierpieniem nie do zniesienia.

I znowu brak wyrozumienia spowoduje tak straszne nieszczęście w pożyciu małżeńskim.

Może zniknąć miłość, ale uczucie miłości nigdy nie powinno się zamienić w nienawiść.

Pozostaje więc tylko jedna droga — serdeczna, cicha przyjaźń.

Jest jedno mądre przysłowie rumuńskie: „Nigdy nie wiadomo z jakiego kąta zając wyskoczy“. Czasem zając może wyskoczyć zupełnie niespodzianie z miejsca, które najmniej wzbudzało podejrzeń.

Ale obowiązkiem męża i żony jest zwracanie uwagi na wszystkie kąty, by zapobiec niespodziankom.

Życie jest ulicą, wybrukowaną wielkimi kamieniami.

Torować drogę bliźnim, usuwać kamienie, nie szkłować lecz pomagać, łagodzić chropowatości — oto cel istnienia!

Marja, królowa rumuńska.

W speluncie murzyńskiej.

Menażerja ludzka się bawi...

Białe fraki czarnych gentlemanów zabryzgane krwią dziecięcą.

New-York, w czerwcu.

Pewnego wieczoru, po dwunastej za dzwonił do mnie Kramer.

Ponieważ akurat zdał ostatni egzamin na uniwersytecie w Kolumbii i naza jutro miał jechać do Europy, chciał jeszcze ujrzeć coś niezwykłego.

Kramer, pochodzi z Berlina, ma lat dziewiętnaście, napisał sztukę teatralną p. t. „The Bolshevik“.

Sztukę tę wystawiono w New-Yorku z dużym powodzeniem.

Kramera nazywam cudownym dzieckiem.

Anto — — — Ulica — — — Kraj biały — — — Kraj czarny — — — Zapadły dom, wypalone jamy okien, dwoje drzwi zalepionych papierem, przed bramą chińczyk.

Murzyni wystawiają przed swymi drzwiami chińczyka, jako osobliwość.

Dla nas — białych — osobliwością taką jest murzyn.

„Cudowne dziecko“ zaczęło tymczasem wywodzić, na tej podstawie, jakąś teorię ras.

Weszliśmy. Gęste powietrze, zapach koniwej stajni.

Olbrzymia murzynka, o obwisłych piersiach, zabrała nasze kapelusze — obejrzała nas bacznie, błyszczącymi oczyma.

Szliśmy pochyleni, długim, niskim korytarzem.

Jacyś dwaj murzyni w kątku liczyli pieniądze, całe stopy — może za 20 tys. dolarów.

Napewno kogoś obrabowali — szepnęło „cudowne dziecko“.

— Prawdopodobnie! — pomyślałem zaniepokojony.

Przed nami rozsunała się czerwona pluszowa portiera: chmury dymu tony jazzu, krzyki i szum tańczących nóg.

Jakaś czarna ręka popchnęła mnie i „cudowne dziecko“ na drewnianą ławkę.

Orkiestra jazzowa z najgłębszej Afryki.

Dwie tegie kokoty murzyńskie, obficie wypudrowane białym pudrem, tupią z zapalem w podłogę.

Szczupłutki, jasny, młody anglik — tańczy z jakimś gentlemanem murzyńskim — obaj w smokingach.

Kropki sekiu, flaszki whisky, wina, umalowane kokoty, chłopcy, ryk jazzu. Kalejdoskop, płci i występów.

W pobliżu zaś ani na lekarstwo policjanta lub detektywa. Zabawa odbywa się swobodnie, bez kontroli i śledzącego oka „stróżów prawa“.

Jakaś murzynka — wzięła mnie pod rękę.

Francuska całuje herkulesa. „Cudowne dziecko...“ deklamuje We-dekda.

Drzwi otwierają się: nowi goście. Piętnastu zdrowych wesołych studentów i dwadzieścia chórystek.

„Ludzie mruczą i stękają — ogarnia mnie niewymowny wstręt.“

„Cudowne dziecko“ tańczy z jakąś jasną dziewczynką.

Francuska wisi prawie naga na ramieniu herkulesa.

Nagle błysnęły dwa reflektory.

Tańczące pary usuwają się na bok. Na środek wyskakują pięć młodych murzynek. Za nimi wysuwa się dziecięciu młodzieńców murzyńskich w białych frakach.

Rytm tego tańca jest dziki miniona, stara Afryka.

Tańczą brzuchem, rękoma i nogami — żyją tym tańcem.

Tancerze nagle przerywają.

Siwa stara murzynka przetacza się przez pokój, — jest ślepa.

Podnosi suknię i tańczy taniec brzucha.

Jakaś murzynka wprowadza trzyletnie dziecko.

Krzyki — — — Olbrzymi murzyn bije niemilosłownie kobietę, student śmieje się, dziecko obejmuje matkę, francuska odrywa je, i rzuca się w ramiona olbrzyma.

„Cudowne dziecko“ czyta cicho partyturę.

Jakieś dwie kobiety murzyńskie narkotyzują się kokainą, muzyka gra nieprzerwanie, coraz bardziej ogłębienie.

Nagle, rozlega się straszny krzyk!

Francuska zabiła dziecko!

Męczyźni podskakują, stoły trzęsą, flaszki dzwonią, zwierzęce krzyki, uderzenia...

Wszystko pcha się do wyjścia.

Na ulicy ulewny deszcz.

„Cudowne dziecko“ w jakimś oszołomieniu czyta dalej partyturę na mokrej ulicy.

Deszcz przenika do kości. Br...

Gejsza na dancingu.

Celem jej jest — mąż, a później — dzieci...

Gdy się przyjeżdża z Ameryki, wszyscy przedewszystkiem pytają:

— Ile razy nie stosował się pan do ustawy o prohibicji.

Gdy się przyjeżdża z Afryki, pytania brzmią inaczej:

— Polował pan na tygrysy?

Gdy się wraca z Chin, wszyscy chcą się dowiedzieć, co tam słyhać z bolszewizmem.

Gdy się przyjeżdża z Japonii, zostaje się zasypanym pytaniami tego rodzaju:

— Jak wygląda japonka?

Najwłaściwszą odpowiedzią byłaby następująca:

— Japonka wygląda bardzo ładnie... Zresztą to zależy od indywidualnego smaku.

Ten, którego ideał kobiety zasadza się na pięknej blond główce, nie zdoła zaspokoić swych wymagań.

Japonka jest drobna, szczupła i niska. Jeśli należy do typu „Choshu“ w takim razie posiada wąską twarzyczkę, duże oczy, małe usteczka, i długi wąziutki nos. Inaczej wygląda japonka typu „Satsuma“: szeroka twarz, głębokie oczy, nos krótki i szeroki i wydęte wargi.

Na zasadzie więc ogólnych pojęć o piękności można powiedzieć, że są piękne, bardzo nawet piękne i brzydkie, bardzo nawet brzydkie japonki.

Ze spostrzeżeniami na temat piękności należy jednak postępować oględnie, gdyż w Japonii są zupełnie inne pojęcia o urodzie kobiecej.

Japończycy są zupełnie innego zdania, mają inny punkt widzenia, niż my.

Nie zgrabna noga i słamazarzy chód nie odgrywa żadnej roli, natomiast kobieta, która posiada szerokie palce i grube ręce uważana jest za brzydotę.

Sądząc z opisów w pismach i gazetach codziennych, można byłoby przypuszczać, że emancypacja postępuje naprzód w szybkim tempie. Powiadają w Europie, że sufrażystki zawiadnęły całym życiem społecznym, że na uniwersytetach roi się od kobiet i że walka o równouprawnienie kobiety z męczyzną kończy się zwycięstwem płci pięknej.

Dla przybyśza, który kilka dni zaledwie spędził w stolicy japońskiej, cały kraj przedstawia się jako wielka plantacja herbaty, oświetlona kolorowymi lampkami z papieru.

Gdy się pytałem pewnego japończyka, co myśli o kobiecie japońskiej, odpowiedział mi:

— To się nie da opowiedzieć — to trzeba przeżyć.

Nie zadowolilem się jednak tem oświadczeniem i wycisnałem od niego następujące zeznania:

— Właściwie jest tylko jedna kobieta na świecie — japonka. Przy niej blednie wszystko, co stworzyła Europa i Ameryka. Japonka żyje tylko dla męczyzny. Całe jej wychowanie polega na tem, że uczy się tylko rzeczy, które mogą uszczęśliwić męczyznę. Śpiewa, tańczy, gra, dba o zdrowie męża opiekuje się nim i przede wszystkim zawsze jest uśmiechnięta i nigdy nie sprzeciwia się.

Japonka chce mieć męża, a gdy ma już męża — chce mieć dzieci.

A gdy po ślubie podoba jej się inny japończyk — zdradza swego męża — jak u nas.

W każdym razie kobiety w Japonii są bardziej samodzielne, niż u nas.

Tam każda kobieta ma swój zawód, spełnia swe obowiązki i zarabia.

Młode japonki chodzą do szkół, uczą się, chodzą na dancingu, a właściwie jada, gdyż każda prawie rodzina japońska posiada auto, któremi nie kieruje szofer, lecz zawsze ten, kto jedzie.

Europeizacja, a właściwie amerykanizacja Japonii posuwa się naprzód w bardzo szybkim tempie.

Japończycy może tego sami nie spostrzegają, ale przybyszowi rzuca się od razu w oczy zanik dawnej egzotycznej kultury japońskiej, na rzecz amerykańskiej cywilizacji.

A. Laud.

CZYTAJCIE

„EXPRESS WIECZORNY“

Południe Polski pod wodą!

Kraków poważnie zagrożony. — Komunikacja kolejowa we wschodniej Małopolsce. — Zasiwy przepadły kompletnie. — W niektórych okolicach nie udało się uratować inwentarza. — Mosty podmyte, drogi zalane. — Katastrofa powodzi przybrała rozmiary nie notowane od kilkudziesięciu lat. — Rząd i Sejm podejmują akcję ratunkową na wielką skalę.

Kraków, 30 czerwca.

Długotrwałe deszcze spowodowały wystąpienie Wisły i jej odpływów z łożysk do katastrofalnych rozmiarów.

Katastrofa nie doszła jeszcze do kulminacyjnego punktu, bowiem wody górskie jeszcze nie nadeszły. Największe niebezpieczeństwo zagraża przedmieściom Krakowa: Dębniokom i Zakrzówkowi, bo w tym Wilga również weszła. Szosa w Dębniokach jest już zalana i nie może służyć do komunikacji.

Niebezpieczeństwo powodzi wzrasta z godziny na godzinę. W krakowskim urzędzie robót publicznych odbyło się zebranie przedstawicieli władz miejskich, urzędów policyjnych i straży ogniowej. Postanowiono utworzyć specjalny komitet ratowniczy i ustanowić dwudziestoczterogodzinne dyżury.

W ciągu dnia wczorajszego Wisła przybrała o 3 m. 65 cm. Przybór wody trwał dalej. Na godzinę poziom podnosi się o 20 cm. Okolice Krakowa są poważnie zagrożone.

Również poziom wód na Sole podnosi się na godzinę 70 cm. Z Oświęcimia do morza, że poziom wód wynosi 2 m. 50 ponad normalną powierzchnię. Na Skawie wody podniosły się o 3 mtr. Brak jeszcze tylko 8 cm., a katastrofa powodzi będzie taka jak w roku 1903, t. j. gdy powódź przybrała rozmiary kataklizmu.

Ludność z zagrożonych okolic ucieka w popłochu. W Borku Fałęckim zalane zostały wody fabryki Solvay i Epsteina, wody utworzyły sobie tutaj główne koryto.

Miejscowości położone nad rzekami Skawiną i Skawinką są kompletnie zalane. Około 10 wsi jest pod wodą.

Wczoraj w nocy wskutek alarmów odbyło się nadzwyczajne zebranie komitetu ratowniczego. Postanowiono wysłać do zagrożonych miejscowości pontony oraz samochody ciężarowe dla wywieżenia mienia mieszkańców i ich samych. 100 żołnierzy z garnizonu krakowskiego jest gotowych każdej chwili do akcji ratunkowej.

Kraków 30 czerwca.

Dochodzą alarmujące wiadomości z

nad Raby. Rzeka ta wystąpiła z brzegów i zalała szosy okoliczne. Skutkiem tego wiele wycieczek samochodowych, które na dwa dni miały pojechać do Zakopanego, nie mogły wrócić do Krakowa. Na rynku w Myślenicach zebrał się sznur samochodów, które nie mogły jechać dalej, bowiem szosa była zalana wodą. Po stawieniu pojechać na Świątyni drogą okólną. Jednakże i tutaj po ujechaniu kilku kilometrów, na szosie pokazała się woda. Samojazdom nie pozostało nic innego, jak brnąć przez wodę. Tor kolejowy między Węgrzanami a Podlężem został zalany wodą.

Katastrofalne rozmiary przybrała powódź rzeki Wilgi. 3 domy w Jugowicach zostały podmyte, tak, że mieszkańców trzeba było przenosić na inne bezpieczne miejsca. Taki sam los spotkał gminę Zabrze. Około miejsc zalanych wodą gromadzą się tłumy ludzi, którzy patrzą, jak woda wymywa ich zasiwy i niszczy dobytek.

Między Zatorem i Przeciszewem tor kolejowy przedwany. Miejscowości Spytkowice, Ryczów i wiele okolicznych wiosek zalanych. Zasiwy przepadły kompletnie.

Oświęcim, 30 czerwca.

Kańczuga i Wielka Wieś zalane wodą. Sola wystąpiła z brzegów. Most zagrożony. Między Skawą a Zatorem tor zerwany.

W dniu wczorajszym nastąpiło tam oberwanie chmury, które powiększyło rozmiary katastrofy. Dziś oczekiwany jest przypływ wód górskich. Nic nie wskazuje na to, aby rozszerzenia się żywiołu można było uniknąć. Katastrofa przybrała rozmiary nie notowane od kilkudziesięciu lat.

Cieszyn, 30 czerwca.

Wisła i Białka wylały w rozmiarach nienotowanych od niepamiętnych czasów. Miejscowości Wisła i Ustroń pod wodą. Stan wód podnosi się z godziny na godzinę. Drogi i szosy zalane. Mieszkańcy wzywają pomocy z Krakowa.

Nowy Sącz, 30 czerwca.

Skutkiem ulewnych deszczów weszła Dunajec i Poprad. Wszystkie potoki gór-

skie wystąpiły z brzegów. Olbrzymie masy wód szaleją nad zasianymi polami i wioskami.

Lwów, 30 czerwca.

Całe podkarpacie zalane. Dziesiątki tysięcy ludności uciekają w panice z zalanych wód miejscowości ratując co można. W niektórych miejscowościach nie udało się uratować nawet inwentarza nie mówiąc już o pługach i zasiewach, które są na przestrzeni 3000 ha kompletnie zniszczone i wymyte.

Ludzie są bez dachu, bez chleba i bez odzieży. Władze policyjne i wojsko pracują bez wytchnienia dniami i nocami, aby opanować panikę ludności i choć w części przeciwdziałać katastrofie. Wszystkie wody od Dniestru począwszy a kończąc na najniższym górskim potoku weszły do rozmiarów ogromnych rzek.

Całe Podkarpacie przedstawia się jak jeden ocean, na którym gdzieś gdzieś sterczą wyspy. Najwięcej ucierpiało dotychczas skutkiem powodzi województwo stanisławowskie.

Lwów, 30 czerwca.

Nadeszły tutaj alarmujące wieści ze Stanisławowa. Dniestr wystąpił z brzegów. Wsie okoliczne między Doliną a Bolechowem zalane. Szosa kosowska pod wodą. Z marjampola donoszą, że przypływ wody był tak szybki i tak gwałtowny, że zerwał wszystkie mosty. Na jednym z nich znajdowała się wycieczka, złożona z 15 dzieci. Podobno wszyscy utonęli. Utonęło również 5 żołnierzy z 5 pułku lekkiej artylerii. Wylała również Łomnica w niebywałych rozmiarach. Ruch kolejowy Strzyż — Stanisławów wstrzymany.

Wody Bystrzycy jeszcze nie wystąpiły z brzegów.

AKCJA RATOWNICZA RZĄDU.

Warszawa, 30 czerwca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Pod przewodnictwem marszałka sejmiku Rataja odbyła się dzisiaj w sali konwentu senatorów konferencja z udziałem pana premiera Władysława Grabskiego,

ministra spraw wewnętrznych Raczkiewicza, ministra robót publicznych Rybczyńskiego, oraz przedstawicieli posłów Małopolski. Na konferencji tej ustalono w ogólnych zarysach plan pomocy państwowej dla dotkniętych klęską powodzi w Małopolsce. Niezależnie od pomocy państwowej przygotowuje się pomoc społeczną. W tym celu ma być utworzony komitet społeczny pod przewodnictwem p. prezydenta Rzplitej.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ.

Agencja Wschodnia.

Lwów, 30 czerwca.

Skutkiem powodzi w lwowskiej dyrekcji kolejowej komunikacja kolejowa na szlakach Przeworsk-Dymów, Bachorz-Cynów, oraz na linjach Samborski i między Kuskowicami a Starym Samborem — została przerwana.

W zachodniej Małopolsce nie było jeszcze przerwy w ruchu kolejowym. W stanisławowskiej dyrekcji kolejowej ruch jest również naskutek powodzi, nie normalny. Most kolejowy na Świcy na przestrzeni między Bolechowem a Doliną został zagrożony. Jest to zresztą most prowizoryczny. Pociągi zatrzymują się po obu jego stronach, nie przebiegając go. Pasażerowie przesiadają do pociągów po przeciwnych stronach mostu, przechodząc przez most pieszo. Poczta i bagaże przewożone są przez most na specjalnych wózkach kolejowych.

W powiecie dolnośląskim wielkie szkody poczyniły rzeki Świca i Subieł. Podobnie wielkiej powodzi nie pamiętano w tych stronach kraju od lat kilkunastu. Rząd nakazał starostwom rejestrację szkód, spowodowanych powodzią, chcąc przyjąć poszkodowanym z pomocą w postaci zapomóg i ulg podatkowych.

Olbrzymie szkody powstały również w rejonach leśnych. Woda zalała cały szereg kolejek wąskotorowych, służących do przewożenia drzewa.

Czy ujrzymy bieguna w kinie.

Nowa ekspedycja międzynarodowa do bieguna północnego dokona zdjęć filmowych.

Berlin, 27 czerwca

Wczoraj zakończyły się pomyślnie pertraktacje pomiędzy towarzystwem budowy Zeppelinów a międzynarodowym towarzystwem dla zbadania strefy arktycznej.

W związku z tem prof. Egckener oświadczył korespondentowi „B. Z. am Mittag”, że natychmiast po uzyskaniu zezwolenia konferencji ambasadorów, rozpoczyna się prace nad konstrukcją aeroplanu, przeznaczanego do ekspedycji na bieguna północny.

Aeroplan ten będzie większy, niżeli wszystkie dotychczasowe a koszt konstrukcji jego wynosić będą około 7 milionów. Do tego dochodzą koszty właściwej wyprawy. W kołach zainteresowanych towarzystw naukowych spodziewają się, że kwota na budowę aeroplanu znajdzie się w samych Niemczech. Centralny związek prasy niemieckiej uchwalił już popierać wszelkimi środkami składki na ten cel. Jest też prawdopodobne, że amerykańskie towarzystwo zeppelinowe przyczyni się do uzupełnienia tego funduszu.

Koszta ekspedycji zostaną przypuszczalnie podzielone na zainteresowane kraje, t. j. w pierwszym rzędzie Niemcy, Norwegia, poatem także Ameryka i Anglia.

Będzie to więc w całym tego słowa znaczeniu ekspedycja międzynarodowa.

Zeppelin przeznaczony na wyprawę do bieguna północnego będzie miał 100 tysięcy metrów kubicznych pojemności będzie więc większy, niżeli ostatni typ tego rodzaju, amerykański Z. R. 3, mający tylko 72,000 m. kubicznych pojemności. Po za tem konstrukcja jego będzie zbliżona do konstrukcji Z. R. 3. Zeppelin będzie zaopatrzony w pięć motorów typu Maibach. Przeciętna szybkość wynosić będzie 120 do 180 km. na godzinę.

Nie będzie to aeroplan pasażerski, lecz raczej laboratorium naukowe, zaopatrzone w radio, aparaty fotograficzne aparat filmowy itp.

Zeppelin więc przyniesie pierwsze zdjęcia filmowe z okolicy podbiegunowej, co stanowić będzie samo w sobie wielką sensację.

Wyroby tytoniowe z fabryk prywatnych

mogą być sprzedawane do 30 września r. b.

Rozporządzeniem ministra skarbu z dnia 10 maja r. b. ustanowiono termin rozsprzedaży wyrobów tytoniowych, pochodzących z produkcji b. fabryk prywatnych na dz. 30 czerwca r. b.

Termin ten przedłużył p. minister skarbu do dnia 30 września r. b. Rozporządzenie odnośnie ukaże się w dniach

najbliższych w „Dzienniku Ustaw” Rzeczypospolitej.

Sprzedażcy, którzy powyższe wyroby będą posiadali na składzie po dniu 30 czerwca r. b. obowiązani będą iadać do wywieszenia na widocznym miejscu zawiadomień o sprzedaży tych wyrobów z wymienieniem ich gatunków.

Krzyż legionowy.

Wspólna odznaka dla wszystkich brygad i oddziałów legionowych. P. O. W. oraz innych organizacji przygotowawczych.

Zgodnie z uchwałami zjazdów legionowych we Lwowie i Lublinie, została ustanowiona wspólna dla wszystkich brygad i oddziałów legionowych odznaka — „krzyż legionowy”.

Do ubiegania się o nią uprawnieni są wszyscy, którzy zasłużyli na to pracą swoją w legionach, polskiej organizacji wojskowej, wojskowych organizacjach przygotowawczych przedwojennych i instytucjach pomocniczych, lub też czynem tym okazali wybitną pomoc.

W tym celu została utworzona w Warszawie komisja kwalifikacyjna, która będzie decydowała o nadaniu „krzyża legionowego”.

Jako organy pomocnicze zostają utworzone przy okręgowych związkach legionistów polskich biura okręgowe komisji kwalifikacyjnej.

W dniu wczorajszym, na skutek zaproszenia zarządu okręgu związku legionistów polskich w Łodzi, odbyło się, pod przewodnictwem p. Waszkiewicza, zebranie organizacyjne biura okręgowego komisji kwalifikacyjnej.

Po zapoznaniu się obecnych z materiałem i przedyskutowaniu wstępnych prac, biuro okręgowe komisji uconstytuowało się następująco:

Przewodniczący — pułkownik Stefan Iwanowski, wice - przewodniczący — starosta Antoni Remiszewski.

Sekretarze — ksiądz Walery Olesieński, zastępca sekretarza — prezes zw. leg. Feliks Płoński.

Skarbnik — Teodor Tausz.

Członkowie — mecenas Alfred Bilyk, major Stefan Cieślak, dr. Bolesław Fichna, kapitan Zygmunt Fornalski, prezes P. O. W. Stefan Groblewski, porucznik Wacław Lutomski, poseł Walenty Michałak, inż. Jan Mieszkowski, mjr. rez. Wiktor Muszyński, Seweryn Malinowski, poseł Ludwik Waszkiewicz, pułkownik dr. Stanisław Węckowski i nadkomisarz Józef Żółtaszek.

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela sekretariat okręgowego biura w godzinach od 6 do 8 wieczorem codziennie do dnia 4-go lipca r. b. włącznie, mieszczący w kielonictwie probostwa 10 dywizji piechoty, ul. Piotrkowska nr. 104.

Godziny urzędowania sekretariatu biura po dniu 5-ym lipca zostaną ogłoszone w prasie.

Jednocześnie nadmieniamy, że ci, którzy złożą karty zgłoszenia przed 5-ym lipca r. b. i zostaną dodatnio zakwalifikowani, będą mogli otrzymać krzyż legionowy już w czasie tegorocznego walnego zjazdu legionowego w dniu 8 sierpnia w Warszawie.

Wszystkie pisma w województwie łódzkim proszone są o przedrukowanie niniejszego.

Wiadomości bieżące.

LIPIEC

1

ŚRODA

Dziś: Najśw. Krwi P. J. Chr.
Jutro: Nawiedzenie N. M. P.Wschód słońca o g. 3.19
Zachód o g. 8.00
Wsch. księżyca o g. 2.5
Zachód o g. 12.52
Długość dnia 15.38
Przybyło dnia g. 9.20

Osobiste.

Sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi przy sądzie okręgowym w Łodzi, p. Jan Bądzikowski, wyjechał na 2 miesięczny urlop wypoczynkowy.

Zastępstwo powierzone zostało sędziom pp. Kurczyńskiemu i Łosińskiemu.

Prokuratorowie: Stefan Szmidt, Dr. Jan Markowski i Jan Skabiczewski udali się na urlop.

Prokuratora Szmidta zastępuje prokurator kameralny Tadeusz Krychowski.

Mąka zdrożała.

Wzorem lat ubiegłych, jak zwykle podczas przednówka, ceny mąki zdrożały.

Przypuszczalnie jest to manewr paskarzy, którzy przypominają sobie miłe, błogie i kochane lata wojny.

Jak się dowiadujemy, z urzędu walki z lichwą, w najbliższych dniach ma być przedsięwzięta energiczna walka z paskarstwem maczonym. (p)

Ochotnicy—lotnicy

zgłaszajcie się do P. K. U.

Do dnia 1 sierpnia r. b. przyjmowani są ochotnicy roczników 1907, 1906 i 1905 do lotnictwa w powiatowej komendzie uzupełnień Łódź-powiat. (b)

Ruch tramwajowy na ul. Andrzeja...

zostanie od czwartku przerwany.

Wobec tego, że roboty kanalizacyjne objęły obecnie całą ulicę Andrzeja, ruch tramwajowy na tej ulicy zostaje od czwartku wstrzymany.

Tramwaje linii 5, kursować będą z dworca Fabrycznego przez ulice: Narutowicza, Piotrkowską, Plac Wolności, Konstancję, Gdańską do dworca Kaliskiego i z powrotem, zaś pociągi linii 9, od Placu Kościelnego przez Piotrkowską, Radwańską do Pańskiej róg Karola i z powrotem. (b)

Zatarg w telefonach trwa śladami Warszawy.

Jak wiadomo, toczą się obecnie pertraktacje pomiędzy telefonistkami, a zarządem P.A.S.T., w celu podwyższenia pensji telefonistkom.

Wbrew oświadczeniom przedstawicieli P. A. S. T. w Warszawie, oddział łódzki nie honoruje umowy z pracownikami w sprawach urlopowych.

Skoro w najbliższych dniach na wystany drugi memoriał do P. A. S. T. nie nadejdzie odpowiedź, telefonistki łódzkie postanowiły solidaryzować się z zarządem P.A.S.T. w Warszawie, który chce wprowadzić system t. zw. „od rozmów”, czyli że posiadacze telefonu prywatnego w mieszkaniu, wolno będzie dzwonić tylko 3 razy dziennie.

Fabryka wraz z robotnikami

jedzie do Rumunii.

Właściciel tkalni przy ulicy Kopernika 56-58 p. A. Berlin wywozi obecnie maszyny ponieważ tranzokuje się wraz ze swą fabryką do Rumunii.

Jednocześnie p. Berlin zawiadomił tych robotników, którzy u niego pracowali, że skoro sobie życzą mogą na jego koszt pojechać z nim do Rumunii, by na dal pracować w jego tkalni. (p)

Dr. med. J. LEYBERG
powrócił.

Choroby skóry, weneryczne, piciowe.
TRAUGUTTA 5, tel. 773.

Dnia 27 czerwca r. b. rozstał się z tym światem w Warszawie i tam pochowany został, długoletni członek naszego klubu

B. P.

Mieczysław Korn

W zmarłym tracimy serdecznego przyjaciela i gorliwego zwolennika naszych poczynań klubowych. Pamięć o Nim u nas nigdy nie zgaśnie. Cześć Jego popiołom.

Klub Turystów w Łodzi.

W piątek dnia 3 lipca 1925 r. o godzinie 1 po południu w rocznicę śmierci

B. P.

Ludwika z Kleczewskich Szwarcowej

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze „Bykur Cholim” przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza

Zarząd Łódzkiego Tow. „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”.

O nowe drogi dla walki z lichwą.

Dotychczasowa ustawa jest już nieaktualna — twierdzi dr. Grabowski.

W związku ze zwróceniem się władz nadzorczych do urzędu wojewódzkiego w sprawie zaopiniowania nowych sposobów walki z lichwą kierownik oddziału walki z lichwą przy komisariacie rządu dr. Grabowski udzielił nam następujących wyjaśnień w myśl opracowanego memoriału dla ministerstwa spraw wewnętrznych.

Na wstępie dr. Grabowski stwierdza, że dotychczasowa ustawa o zwalczaniu lichwy w wielu przepisach jest już obecnie nieaktualna, zwłaszcza gdy dotyczy ona przestępstw zastrzeżonych orzecznictwu sądowemu.

Obecnie, położenie gospodarcze u niemożliwia spekulację polegającą na gromadzeniu towarów i podbijaniu cen.

Również wykluczona jest obecnie zwyczajka cen powodowana handlem fałszywym; mogła by ona nastąpić jedynie wówczas, gdyby z jakiegokolwiek bądź powodu produkcja krajowa nie mogła zaspokoić potrzeb konsumpcji.

Zdaniem dr. Grabowskiego utrzymaćby należało jedynie artykuły ustawy dotyczące lichwy towarowej i mieszkaniowej, które to przestępstwa trudne są do zwalczania i uławiania. W tych wypadkach sądy często ulewniały oskarżonych, gdyż wyrok polegał na wyniku ekspertyzy, a ekspertami byli po większej części koledy oskarżonego. Można by było tego uniknąć, gdyby powołana została specjalna komisja rzeczoznawcza do badania cen, której orzeczenie byłoby dla sądu maro dajne.

Co do zwalczania lichwy mieszkaniowej winna być ona przeprowadzona ze szczególną surowością, gdyż obecnie świadczenia wynoszą wraz z komornem i odstępem 30 proc. zarobku lokatorów. I w tym wypadku podstawą dla wydania wyroku winna być ekspertyza urzędu roziemczego który obecnie odmawia żądaniu o ustalenie tenuty dzierżawnej w sprawach karnych.

Zasadniczo jednak zdaniem p. kierownika, winna być podjęta walka z generalnym podniesieniem cen w miastach, wywołanem często z powodu chwilowych przeszkód w dostawie artykułów żywnościowych przez wieś dla miasta, co prócz szkody dla konsumentów przyczynia się do złego stanu finansów państwa.

Towary często drożeją na kilka dni, aby już w następnych dniach uleść niższe, aczkolwiek w tym czasie ceny na wsi były stałe, zaś kupcy miejscy wy-

korzystują jedynie chwilowy brak do-
wozu.

Walka z dowolnym podbijaniem cen może być przeprowadzona jedynie przez ustalenie cen orientacyjnych przez komisję do badania cen przy władzach administracyjnych i instancji, a ustalone ceny orientacyjne winny być ogłaszane publiczności obwieszczeniami i przekroczenie tych cen winno być surowo karane administracyjnie.

Według opinii dr. Grabowskiego, w skład komisji winni wchodzić jako członkowie przedstawiciele władzy administracyjnej, jako przewodniczący, przedstawiciel samorządu, przedstawiciel policji państwowej, produkcji, handlu i organizacji konsumentów.

Ustalenie cen winno obejmować kilka artykułów żywnościowych i do tych cen winni się także stosować producenci, sprzedający swe towary na targach w miastach.

Przeciwko utworzeniu takiej komisji będą występować kupcy, którzy uważają, że ustanawianie cen jest niezgodne z zasadami wolnego handlu. Jest to jednak niesłuszne, gdyż ceny orientacyjne ograniczą jedynie kupców w pobieraniu paskarskich cen, i do przestrzegania ich.

Ustalenie cen w dzisiejszych warunkach jest bezwzględnie słuszniejsze, a niżeli w czasach deprecjacji marki polskiej, przyczem z cenami taryfowymi spotykamy się nawet i zagranicą. Prze-mawia za niemi dotychczasowa praktyka, która wykazała, że tam gdzie ceny były ustalone i przestrzegane ich było dopilnowane, tam ceny utrzymały się najdłużej.

Komisja do badania cen, pracując sumiennie, będzie niewątpliwie czynnikiem przyspieszającym stabilizację cen słusznych w całym kraju, nie dopuszczając do gwałtownych zwyczajek cen artykułów pierwszej potrzeby, a zarazem oddziaływać będzie na społeczeństwo także wychowawczo, wskazując drogę do oszczędności przy nabywaniu towaru.

Pozatem rząd winien się także zastanowić, czy nie byłoby wskazane, aby komisje regulowały ceny za świadczenia fryzjerów, kowali, pralni i zakładów kapielowych, krawców, szewców które to ceny dziś są zbyt wygórowane.

Wywiad swój zakończył dr. Grabowski oświadczeniem, że bez utworzenia komisji do badania cen nie wyobraża sobie skutecznej walki z lichwą. (b)

Urzednicy miejscy nie mają zaufania do magistratu

kwestjonują klasyfikację i domagają się jej unieważnienia.

W związku z uchwałą, przyjętą na ogólnym wiecu pracowników miejskich odbyło się wspólne posiedzenie zarządu obu związków pracowników miejskich, na którym uchwalono wprowadzić w życie przyjęte na wiecu rezolucje i zwrócić się do prezydium rady miejskiej, do województwa i ewentualnie do ministerstwa spraw wewnętrznych ze skargą na niesprawną przeprowadzoną klasyfikację pracowników

miejskich.

Jednocześnie postanowiono ująć w odpowiednim memoriale niesprawiedliwość zażalenie w wykazach klasyfikacyjnych, gdyż związki zakwestjonują przeprowadzoną klasyfikację i domagać się będą utworzenia komisji klasyfikacyjnej, która przeprowadzi wykonanie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, kierując się jedynie dobrem miasta. (b)



Z Teatru Miejskiego.

Można byłoby właściwie pominąć milczeniem ostatnią premierę w teatrze miejskim, gdyby nie ogłaszano jej na afiszach i kasa nie sprzedawała biletów.

Skoro jednak zarówno dyrekcja, jak i reżyser zapomnieli o tem, że nie wszystko może być grane, co da się wyrukować na afiszu, należy słów kilka napisać o sztuce, która właściwie nie była wcale sztuką i o grze, która tembardziej ze sztuką nic wspólnego nie miała.

Czirikow przez cztery akty w sposób sadystyczny znęcał się nad biedną publicznością, jakby rzucając z za plotu kamieniami w niewinnych przechodniów. Po takiej przemierze należy się spodziewać, że do związku literatów w nianach najbliższych wpłynie wniosek, aby autor obowiązkowo był na premierze swej sztuki do dyspozycji publicznej bez tego warunku sztuka jego nie może urzucić światła kinkietów.

Na każdy akt przypadało przeciętnie po cztery wystrzały i trzy czwarte trupa.

Czirikow urządził się jednak sprytnie i przez trzy akty schował rewolwer w kieszeni, udając, że nic nie będzie, dopiero pod koniec ostatniego aktu wymierzył do wszystkich wykonawców ról w swej sztuce piętnaście strzałów, czyniąc z nich nieodwołalnych trupów.

Ponieważ jednak zamiast kul rewolwery naładowane były kapiszonami, po licjant, stojący przy drzwiach, wrzucił tylko ramionami, nie meldując nawet o tragicznym wypadku władzy wyższej.

Pan Nowakowski, jako reżyser włożył bardzo wiele starań, by przetrząsnąć widzów. To też mordowano się wzajemnie na scenie bez umiaru i bez litości. Jako książę Gorlicyn, mimo to, iż rolę objął zastępczo w ostatniej chwili, wykazał p. Nowakowski więcej umiarkowania, dowodząc słuszności twierdzenia, że nie tak straszny jest reżyser, gdy sam gra rolę w sztuce.

Pan Białoszyński był krzykliwy i bardzo wysoki.

Pani Wołorzynowska raz tylko uśmiechnęła się bardzo wdzięcznie; poza-tem była nudna.

Pan Zeromski — rasowy gentleman, niepotrzebnie podciągał do góry przy siadaniu wetknięte w buty szarowary, nie zdając sobie sprawy widocznie z tego, że przyjaciele komisarzy nie noszą frakowych spodni.

Jedynie tylko pani Starska wyglądała cudownie... w drugiej łożu na lewo.

Publiczności było bardzo wiele, tyle prawie ile krzyku i harmidru na scenie.

Mimo wszystko warto pójść na „Komisarza sowieckiego”, by przekonać się jakich sztuk wystawiać nie należy.

— bi —

LETNI TEATR POPULARNY W OGRÓDKU „SCALA”.

Dziś, w czwartek i piątek, ostatnie trzy przedstawienia „Wściekłego lotnika”, poczem na repertuar wejdzie świetny wodewil p. t. „Panna w koszarach”. Sztukę tę urozmaicią najnowsze spiewy i tańce.

Reżyseruje p. T. Wołowski. Udział biorą: występują gościnnie pp. Celina i T. Wołowski oraz pp. Bronowska, Brandtówna, Zielińska, Bielecki, Puchalski, Pillarski, Górecki, Gałęcki i Urbaniński.

Bilety na premierę już są do nabycia w kasie teatru codziennie od godz. 12 do 3 i od 5 do 10 wiecz. Początek koncertu od 8 wiecz. Przedstawienia o 9-tej wiecz.

Dyrekcja teatru podaje do wiadomości, że w każdą niedzielę i święto, odbywać się będą przedstawienia popołudniowe o godz. 4-tej.

SPRZEDAŻ TUTUNIU BEZ BANDE-ROLI.

Bolesław Baliński został pociągnięty do odpowiedzialności karno sądowej za sprzedawanie w bramie domu przy ulicy Obywatelskiej 49 tytoniu i papierosów bez banderoli Państwowego Monopoli Tytoniowego. p.

Reduta

2 godziny bezustannego humoru
— dowcipu i śmiechu! —

Reduta

Pamiętnik Harold Lloyd'a

— 9 aktów najintymniejszych przeżyć, przygód, utrapień i radości największego humorysty świata. —

NAD PROGRAM:

„MODY PARYSKIE” ostatni dodatek ilustrowany. „ZIENNIK PATHE” aktualności.

Początek o 4-ej.

CENY MIEJSC od 1 złotego.

Ostatni seans o 10-ej.

Cudze chwalicie swego nie znacie,
Sami nie wiecie, co posiadacie.

Dole i niedole Łodzi w cyfrach

Opuścił prasę zeszyt kwartalny „Miesięcznik Statystyczny” za okres styczeń - marzec 1925 roku. W publikacji tej opracowanej i wydanej przez wydział statystyczny magistratu m. Łodzi, zawarte są dane, dotyczące różnych dziedzin życia naszego miasta, a więc demografii, zdrowotności, oświaty, przestępczości i t. d. Przytaczamy niektóre, szerszy ogół interesujące dane.

Ilu jest łodzian?

Ludność m. Łodzi wzrasta w dalszym ciągu, acz w znacznym słabszym tempie. W ciągu pierwszego kwartału r. b. przyrost napływowy wynosił 5,060 osób, naturalny zaś 1,497 osób; ogółem więc ludność wzrosła o 7,557 osób. W dniu 1 kwietnia r. b. według powyższych obliczeń Łódź liczyła 534,859 mieszkańców. W okresie sprawozdawczym zawarto 1,133 małżeństw, przyszło a świat 3,423 noworodków żywych, zmarło tys. 926 osób. Wielorakich urodzeń (bliźniąt) zanotowano w ciągu 1 kwartału r. b. 50.

Łódź na łożu boleści.

Na gruźlicę płuć zmarło: w styczniu 107 osób, w lutym — 80, w marcu 87. Inne postacie gruźlicy pochłonęły ofiar. w styczniu 16, w lutym 13, w marcu 27. Powyższe cyfry świadczą o znacznym rozpowszechnieniu gruźlicy w Łodzi.

Na choroby serca zmarło: w styczniu 52 osoby, w lutym 51, w marcu 47. I tu mamy do czynienia z b. wysokimi cyframi śmiertelności.

Zgonów wskutek raka zanotowano: w styczniu 27 w lutym 22 w marcu 37.

W rozpatrywanym okresie grasowała w Łodzi odry: w styczniu zgłoszono 392 zachorowania na odrę, w lutym 268, w marcu 166. Wygasa natomiast epidemia duru brzuszego: w ciągu kwartału zanotowano ogółem 86 wypadków tej choroby.

Pogotowie ratunkowe było wyzwanę w styczniu 496 razy, w lutym 560, w marcu 583. W 152 wypadkach pomocy pogotowia wzywano do osób, które po-

dały wskutek wycieńczenia. Cyfra ta rzuca światło na panującą nędzę.

Kasa chorych udzieliła w styczniu 173 tys. porad, w lutym 106 tys., w marcu 130 tys. Z pośród osób, badanych po raz pierwszy 2,624, marzec 2,971.

W świątyni płatnej miłości.

Liczba zarejestrowanych prostytutek wynosiła: w styczniu 227, w lutym 236, w marcu 309. Nadto obserwacji podlegało: w styczniu 647 kobiet, w lutym 652, w marcu 641.

Frekwencja w szkołach miejskich.

W szkołach powszechnych miejskich uczęszczało w marcu r. b. 59,157 dzieci. W tej liczbie: katolików 36,096, ewangelików 5,350, izraelitów 17,332, innych wyznań 379.

W miejskich szkołach wieczornych było w marcu r. b. 17,785 słuchaczy. W tej liczbie: katolików 11,057, ewangelików 1431, izraelitów 5,240, innych wyznań 57.

Jak wpływały podatki do kasy miejskiej?

Wpływy kasy miejskiej m. Łodzi z podatków i opłat wynosiły: w styczniu 1,099,388 złotych, w lutym 1,691,608, w marcu 1,121,063. Najwydatniejszym źródłem wpływów jest półprocentowy dodatek do państwowego podatku przemysłowego.

Na srebrnym ekranie i w cyrku.

W kinematografach sprzedano biletów w styczniu 254 tys., w lutym 241 tys., w marcu 257 tys. W teatrach: w styczniu 34 tys., w lutym 27 tys., w marcu 38 tys. Frekwencja w cyrku wynosiła: styczeń 10 tys. osób, luty 20 tys., marzec 20 tys.

Przestępczość.

Przestępstw ujawniono: w styczniu 3,624, w lutym 3,577, w marcu 3,401. W związku z tem aresztowano: w styczniu 195 osób, w lutym 169, w marcu 165.

wy w wysokości 1 proc. w detalu i pół procent w handlu hurtowym.

Po różnych wyjaśnieniach w tej sprawie wywiązała się dłuższa dyskusja, po której postanowiono wysłać memoriał do koła żydowskiego w sejmie w sprawie postulatów kupiectwa łódzkiego.

Pozatem wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja, która poczyni starania by zarządzenie o zmianach podatkowych zostało jaknajwcześniej nadane.

(b)

Świątynia Melpomeny w nowych rękach

Zespół Teatru miejskiego na przyszły sezon.

Przygotowania do przyszłego sezonu teatralnego wrą w całej pełni. Teatr miejski czynny będzie do sierpnia, po czym pod kierunkiem art. mal. p. Frycza dokonany zostanie gruntowny remont gmachu.

Jak się „Republika” dowiaduje, w tych dniach dyr. Szyffman zakończył pertraktacje z aktorami łódzkimi w sprawie engagement na przyszły sezon.

Zaangażowani zostali pp. Jarkowska Rodowiczowa, Łapińska, Rozwadowiczowa, Jerzmanowska, Wasilewska (suflerka), Komornicki, Błażoszczyński, Zeromski, Fabisiak, Dębicz, Gurynowicz, Kłiszewski, Krotkie, Łabędzki, Mroziński, Szubert, Przysański, Pelszyk (sufler), Tatarkiewicz i Wroński.

Administracja teatru nadal spoczywać będzie w sprężystych rękach p. Stefana Tymowskiego.

W związku z rozpoczęciem angażowania personelu artystycznego, z przykrością stwierdzamy brak w szeregu nowozaangażowanych pp. Dunajewskiej Znicza, Krella i innych dobrze znanych naszej publiczności artystów.

Pożądane jednocześnie by było, ażeby nowe kierownictwo teatru zwróciło uwagę na usunięcie niektórych usterek, cechujących administrację teatru, ulepsząc przedewszystkiem technikę sprzedaży biletów, przy której publiczność często spotyka się z niezupelnym właściwym traktowaniem.

—:o:—

Zatarg w Cegielniach zaostrza się.

Właściciele nie godzą się na arbitraż.

Jak wiadomo na skutek ciągłych interpelacji inspektora pracy, na ostatniej konferencji pomiędzy robotnikami zatrudnionymi w cegielniach, a właścicielami cegielni, ustalono, że do soboty dnia 27 czerwca strony poważnie zgłoszą się do inspektora pracy i dadzą mu odpowiedź odnośnie mającego wybuchnąć strejku.

W sobotę przybył do inspektoratu pracy delegat przedstawicieli cegielni, który oświadczył, że właściciele cegielni na arbitraż bezwzględnie się nie zgadzają.

ja, a jedynie mogą zgodzić na daną już raz podwyżkę 10 proc.

Natomiast przedstawiciel robotników p. Grabowiecki oświadczył, że robotnicy na arbitraż się zgadzają i nadmienili, że opór właścicieli cegielni jest najlepszym dowodem tego, że chcą oni robotników wyzyskać.

Skoro w najbliższych dniach sprawa nie zostanie załatwiona przez inspektora pracy p. Grabowiecki oświadczył, że na przeciąg kilku dni wybuchnie strejk robotników zatrudnionych w cegielniach.

—:o:—

Frak czy smoking?...

Restauratorzy chcą fraków

kelnerzy zas wolą strejk.

Jak wiadomo, od dłuższego już czasu trwa zatarg między właścicielami zakładów gastronomicznych, a pracownikami na tle noszenia przez tych ostatnich fraków.

Wobec tego, że właściciele żądali swych nie cofają, centrala związku gastronomiczno-hotelowego w Łodzi, zainicjowała w Warszawie zebranie kelnerów pod przewodnictwem prezesa związku p. Bawarskiego.

Po dłuższej na ten temat dyskusji, postanowiono żądania pracodawców odrzucić i wywołać strejk we wszystkich zakładach gastronomicznych w Łodzi i w Warszawie o ile pracodawcy żądania swego nie cofną.

Postanowiono również opodatkować wszystkich członków po 50 groszy w celu utworzenia funduszu strejkowego.

W końcu uchwalono zorganizować wszystkich pracowników, a mianowicie kucharzy, cukierników i pracowników w handlach winnych, poczem zwa-

zek gastronomiczno-hotelowy przystąpi do zawarcia umowy głównej z pracodawcami tych pracowników i o ile nie dojdzie do porozumienia, rozpoczęta zostanie akcja strejkowa. (b)

.....

„DJANA”.

Z Krakowa donoszą:

Od kilku miesięcy powstała w Krakowie filialna wytwórnia na Rzeczpospolitą Polską wódki francuskiej marki „Djana”, znanej w byłym zaborze austriackim od 50 lat. „Djana” znana jest oddawna jako wspaniały środek usuwający zmęczenie fizyczne pracujących, działa niezawodnie przeciw reumatyzmowi, bólowi mięśni, usuwa łupież, bóle zębów, dezynfekuje jamę ustną i jest jedynym środkiem domowym.

Nieznana dotąd u nas wódka francuska „Djana” (Franzbrandwein) znajdzie zapewne chętnych nabywców wśród wszystkich sfer społeczeństwa. 6683

Kupcy przeciwko zmianom podatkowym.

Wczoraj wysłano w tej sprawie memoriał do koła żydowskiego w sejmie.

Onegdaj w lokalu centralnego związku kupców i przemysłowców województwa łódzkiego, (Piotrkowska 10), odbył się wielki wiec pod przewodnictwem prezesa p. Szyka w sprawie podatku przemysłowego.

Po zagajeniu zebrania przez p. Frajlcha, dyrektora związku p. Baruch zapoznał zebranych ze zmianami jakie zaszyły przy podatku obrotowym, a głównie, że w handlu artykułami pierwszej potrzeby płaci się podatek obro-

ty w wysokości 1 proc. w detalu i pół procent w handlu hurtowym.

Po różnych wyjaśnieniach w tej sprawie wywiązała się dłuższa dyskusja, po której postanowiono wysłać memoriał do koła żydowskiego w sejmie w sprawie postulatów kupiectwa łódzkiego.

Pozatem wyjeżdża do Warszawy specjalna delegacja, która poczyni starania by zarządzenie o zmianach podatkowych zostało jaknajwcześniej nadane.

(b)

Ruch uliczny w Łodzi-to wielki bałagan

Władze wręcz hamują rozwój automobilizmu.

Co mówi dowódca IV dyonu samochodowego pułk. Rzeszowski, konieczności uregulowania ruchu na ulicach Łodzi.

Wzmożenie się ruchu samochodowego w Łodzi stawia na czoło pierwszorzędnych zagadnień sprawę racjonalnego unormowania ruchu ulicznego.

Równoległe z rozwojem ruchu samochodowego rośnie z dnia na dzień ilość przejeżdżających i nieszczęśliwych wypadków.

Ten stan rzeczy powinien nakłonić odpowiednie czynniki do radykalnego rozważania zagadnienia ruchu ulicznego w Łodzi.

Nejednokrotnie stwierdzono już, że twia część katastrof spowodowana jest nieostrożnością publiczności, która wśród zgiełku ulicznego gubi się ignorując jednocześnie przepisy, regulujące ruch pieszy. Nieprzyzwyczajenie ludności do samochodu jest aż nazbyt widoczne.

Dotychczas odpowiedzialność za nieszczęśliwe wypadki składano na szoferów. W imię bezstronności trzeba jednak stwierdzić, że niezawsze winien jest szofer, natomiast bardziej winna jest publiczność.

która widząc samochód, miast usunąć się z drogi — wpada wprost pod koła.

Wprowadzenie „taksów” powiększa grozę położenia do tego stopnia, że władze muszą natychmiast przystąpić do wydania nowych przepisów o ruchu ulicznym.

W jakim kierunku winny pójść te przepisy? W tej sprawie zwróciliśmy

się do dowódcy IV dyonu wojsk samochodowych p. pułkownika Rzeszowskiego, który udzielił nam niezwykle cennych informacji.

— Oddawna już — rozpoczął swój wywiad pułk. Rzeszowski — atakując nas za wypadki samochodowe. Jest to sprawa bardzo przykra, tembardziej przykra, że w świetle faktów istotną winę za wypadki ponosi sama publiczność. Wskutek braku odpowiednich przepisów,

publiczność nie wie jak się na ulicy zachować, by uniknąć niebezpieczeństwa.

Złożyłem już w tej sprawie do województwa memoriał, odtychczas jednak nie otrzymałem nań żadnej odpowiedzi.

Ruch uliczny w Łodzi — to wielki bałagan. Każdy chodzi jak chce i gdzie chce, a policjant pilnujący porządku na wetpalcem nie rusza gdy widzi, że publiczność gwałci obowiązujące przepisy.

W pierwszym rzędzie zwrócić muszę uwagę na jedną anormalję. Otóż nigdzie poza Łodzią publiczność nie spaceruje po jezdniach.

Gdzież wobec tego ma podziąć się samochód, który rozwija przeciętną i dozwoloną szybkość? Mało tego. Są w Łodzi ludzie, którzy chętnie się swoją pseudo - angielską flegmą.

Łódzki „anglik”, widząc nadjeżdżają

jący samochód, nie usuwa się z drogi, ale idzie naprzód, chcąc go wyprzedzić. Bardzo często jednak

flagma ta zawodzi i kończy się bardzo tragicznie

Nie lepiej przedstawia się w Łodzi sprawa dozoru nad dziećmi, które widząc pedżące auto wybiegają na środek ulicy.

— Jak wobec tego, zdaniem p. pułkownika, należałoby rozwiązać zagadnienie ruchu ulicznego?

— Przedewszystkiem trzeba publiczność przyzwyczaić do automobilu.

— W jaki sposób?

— Władze bezpieczeństwa publicznego winny wydać zarządzenia, które:

- 1) zabronią chodzenia jezdnią,
- 2) ustanowią punkty przejścia z jednej strony ulicy na drugą,
- 3) zobowiążą rodziców do większej opieki nad dziećmi,
- 4) zabronią jazdy wehikułami po szynach tramwajowych,
- 5) zwróca się do publiczności z odpowiednim apelem.

Nad wykonaniem tych przepisów winna czuwać policja.

— Dotychczas — kończy pułk. Rzeszowski — zarówno władze, jak i publiczność nie tylko, że nie idą w kierunku zmniejszenia wypadków przejeżdżających, ale wręcz hamują rozwój automobilizmu.

White.

Magistrat łamie 8-mio godzinny dzień pracy.

Wobec tego, że magistrat dąży do załatwienia spraw personalnych w jak-najszybszym czasie, wydział prezydjany magistratu już od 2 tygodni przymusowo zatrudnia maszynistki do 2-iej lub 3-ciej godziny w nocy z przerwą obiadową.

Na skutek wniesionych zażaleń, zarząd związku instytucji użyteczności publicznej postanowił interwenjować w inspektoracie pracy, w celu zmuszenia magistratu do szanowania 8-godzinnego dnia pracy.

Inwalidzi mają pierwszeństwo

w otrzymywaniu posad.

Województwo zwróciło się do przewodniczących wydziałów powiatów i prezydentów miast wydzielonych województwa łódzkiego z przypomnieniem obowiązku bezwzględnej przestrzegania zarządzeń w sprawie obsadzania wolnych miejsc inwalidami wojennymi za pośrednictwem państwowego urzędu pośrednictwa pracy. (b)

Zmiany w kierownictwie P. U. P. P. i O. F. B.

kierownikiem tych instytucji zostanie insp. Kuliczkowski.

Jak się dowiadujemy, kryzys na stanowisku przewodniczącego P.U.P.P. i obwodowego funduszu bezrobocia ma być zlikwidowany i reskryptem ministerstwa skarbu, stanowiska te obejmie dotychczasowy inspektor pracy w Łodzi, inż. Wiesław Kuliczkowski. (b)

Nie wolno wymawiać bez odszkodowania

Zatarg w fabryce Górsztajna.

W fabryce Górsztajna przy ulicy Pomorskiej 27, wynikł zatarg pomiędzy zatrudnionymi tam robotnikami, a zarządem fabryki, ponieważ robotnicy zostali pozbawieni pracy bez 14-dniowego wypowiedzenia. Prócz tego zarząd fabryki nie chce wypłacić im za czas urlopowy.

W sprawie tej zwrócili się robotnicy do inspektoratu pracy, gdzie odbyła się konferencja, na której zapadło orzeczenie inspektora pracy, że właściciel fabryki musi bezwzględnie zapłacić robotnikom za czas urlopowy, oraz za 14-dniowe wypowiedzenie.

Falszerze żywności oddawani są pod sąd.

Dnia 26-go maja r. b. VI dozór sanitarny przesłał próbkę cukierków, wziętą od Kleina Michała, zamieszkałego przy ul. Kilińskiego 227, do państwowego zakładu badania żywności i przedmiotów użytku w Łodzi, w celu zbadania.

Obecnie zakład ten zakomunikował wydziałowi zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi wyniki badania próby, a mianowicie: że cukierki pokryte są warstwą kurzu i brudu i jako produkt niechlujnie utrzymywany, nie nadaje się do użytku, gdyż jest szkodliwy dla zdrowia.

Sprawę skierowano do sądu pokoju.

p. Karol Leiman, chwilowo bawiący w Łodzi, a stale zamieszkały w Krakowie przy ul. Lubomirskiego 7.

(Podpis)

Łódź, dnia 29 czerwca 1925 r.

Jesteśmy przekonani, że Komisariat Rządu nie ponosi winy za tego rodzaju postępowanie niższych funkcjonariuszy.

Tem niemniej, uważamy za bezwzględnie wskazane, aby właśnie ci urzędnicy, którzy mają ciągłą styczność z publicznością, zostali odpowiednio pouczeni, że reprezentują urząd państwowy i że na tem stanowisku należy bacznie przestrzegać godności i powagi państwa.

Oczekujemy wyjaśnień od p. Komisara Rządu, względnie przeprowadzenia dochodzenia i ukarania winnych.

Dwa podania do p. Komisarza Rządu.

Żądamy wyjaśnień, przeprowadzenia dochodzenia i przykładowego ukarania winnych.

Do

P. Komisarza Rządu
na m. Łódź
Ignacego Schwarza, zam. w
Łodzi, przy ul. Cegielińskiej
Nr. 57.

ZAŻALENIE.

Dnia 27 czerwca b. r. o godz. 13-iej zgłosiłem się do wydziału paszportów zagranicznych przy Komisariacie Rządu na m. Łódź, celem odebrania paszportu.

Paszport ten według adnotacji kierownika tegoż wydziału miałem otrzymać jeszcze dnia poprzedniego, jednakowoż w terminie tym paszportu nie otrzymałem, rzekomo skutkiem niepodpisania go przez Komisarza Rządu.

Po zgłoszeniu się moim krytycznego dnia okazano mi gotowy i podpisany paszport, lecz wydanie mi tegoż uzależniono od uprzedniego wykupienia przezemnie 5 biletów loterii fantowej, znajdujących się w posiadaniu kierownika wydz. paszportów zagranicznych.

Wobec mego oświadczenia, że tego rodzaju postępowanie absolutnie nie liczy się z godnością urzędnika państwowego i stanowczo koliduje z odnośnymi przepisami, gdyż kierownik wydz. w godzinach urzędowych nie może zajmować się sprzedażą losów loterii fantowej, i co gorsza, od wykupienia pewnej ilości tychże uzależniać dopiero wydanie gotowych już paszportów, tenże kierownik wydziału paszportów zagran. wyraźnie mi oświadczył, że czyni to na zasadzie takiego polecenia p. Komisarza Rządu (!).

Wobec takiego stanu rzeczy zakomunikowałem odnośnemu kierownikowi, że zmuszony będę sprawę tę osobiście przedstawić p. Komisarzowi Rządu, nie wierząc, by tenże mógł wydawać tego rodzaju „polecenia”.

W odpowiedzi na to kierownik wydz. paszp. zagran. kategorycznie mi oświadczył, że paszportu mi nie wyda, mówiąc że mogę udać się ze skargą do p. Komisarza Rządu.

Uważając, że tego rodzaju karygodne postępowanie danego referenta wydz. paszp. zagran. w wysokim stopniu sprzeczne jest z obowiązującymi przepisami o wydawaniu paszportów zagranicznych, jak również absolutnie nie godne jest urzędnika państwowego, co tem samym podrywa również zaufanie i do innych urzędników państwowych, upraszam p. Komisarza Rządu o surowe ukaranie winnego.

Świadkiem powyższego zajścia był p. Karol Leiman, chwilowo bawiący w Łodzi, a stale zamieszkały w Krakowie przy ul. Lubomirskiego 7.

(Podpis)

Łódź, dnia 29 czerwca 1925 r.

Do

P. Komisarza Rządu
na m. Łódź
Ignacego Schwarza, zam. w
Łodzi, przy ul. Cegielińskiej
Nr. 57.

ZAŻALENIE.

Dnia 27 czerwca b. r. o godz. 13.10 zgłosiłem się do poczekalni p. Komisarza Rządu na m. Łódź, celem złożenia zażalenia na jednego z referentów tutejszego Komisariatu Rządu.

Odpowiednią kartę wypełniłem i wręczyłem znajdującemu się w poczekalni cywilnemu woźnemu, upraszając o zameldowanie mnie.

Po jakimś czasie zwrócił się do mnie st. posterunkowy Nr. 836 z żądaniem, bym jemu dokładnie podałem, z jaką sprawą chcę zwrócić się do p. Komisarza Rządu.

Odpowiedziałem, że ogólnikowo cel podałem we wręczanej przezemnie cywilnemu woźnemu kartce, a jemu t. zn. posterunkowemu, jako niekompetentnemu w danej sprawie, dokładnej treści po dać nie mogę.

Wobec takiego mego stanowiska, st. post. Nr. 836 kategorycznie i w podniesionym tonie oświadczył mi, że mnie p. Komisarzowi Rządu nie zamelduje i polecił mi natychmiast opuścić poczekalnię.

Nie zamierzając absolutnie zwożnym się przemawiać, postanowiłem udać się do najbliższego aparatu telefonicznego, by w ten sposób skomunikować się z p. Komisarzem Rządu.

Po wyjściu moim z poczekalni, st. posterunkowy Nr. 836 zatrzymał mnie przy bramie głównej, i twierdząc, że zbyt silnie trząsnąłem drzwiami (!), zażądał okazania mu mego dowodu, poczem oświadczył mi, że mnie aresztuje (!) i odprowadził mnie do 7 kom. p. p., gdzie też spisano odpowiedni protokół.

Z całego przebiegu powyższego zajścia widocznym jest, że st. posterunkowy Nr. 836 dążył do tego, by spowodować obrażenie go, a nie mogąc tego do kazać, pod błahym i nadomiar nieprawdziwym pozorem doprowadził do zupełnie nieuzasadnionego aresztowania mnie i pozbawienia mnie wolności osobiastej przez z górą 30 minut.

Będąc oficerem rezerwy i stojąc na gruncie praworządności, uważam za swój obowiązek tępienie w miarę możliwości tego rodzaju jaskrawych nadużyć, wobec czego podając powyższy wypadek do wiadomości p. Komisarza Rządu upraszam o pociągnięcie do surowej odpowiedzialności winnego.

Świadkiem powyższego zajścia był

Dziś poraz ostatni!

CASINO

Dziś poraz ostatni!

Wielki współczesny dramat obyczajowy w 7-miu aktach

„WE DWA OGNIE”

w rolach głównych: **Nita Naldi i Bébé Daniels**

Orkiestra kameralna pod dyрекcją p. LEONA KANTORA.

- - Sala mechanicznie wentylowana, ochładzana i ozonowana. - -

Początek seansów o godzinie 6, 8 i 10.

Ceny miejsc niższe: III m. — 1 zł., II m. — 1.50, I. — 2 zł.

Nauczyciel, który umie... podrabiać świadectwa

Falszywego „profesora” kazano na 5 miesięcy więzienia.

Młodzieniec 25-cio letni Józef Jasiński, mieszkaniec gminy Grabów starał się przed kilku laty o posadę nauczyciela szkoły powszechnej.

W tym celu złożył podanie inspektora szkolnego w Łęczycy i zaczął przy nim świadczyć z ukończeniem 6 klas gimnazjum w Ozorkowie, pozostającego pod kierownictwem dr. Macierzyńskiego.

Na podstawie złożonych dowodów posadę uzyskał i był przez półtora roku nauczycielem w szkole powszechnej w Poddebicach.

Pewnego dnia przyjechał do Poddebic na wizytację inspektor I okręgu szkolnego w Łęczycy p. Stanisław Gedzieński wraz z wizytatorem Krzywobłockim. Między innymi przeprowadzili oni inspekcję szkoły, w której Jasiński był nauczycielem.

Wtoku rozmowy z nauczycielem wizytatorzy spostrzegli, że mają do czynienia z człowiekiem, o niskim stopniu wykształcenia, nie odpowiadającym zupełnie zajmowanemu stanowisku.

Gdy inspektor Gedzieński po wizytacji powrócił do Łęczycy, przejrzał papiery złożone przez Jasińskiego, wśród których znajdowało się świadectwo szkolne. Wzbudziło ono w p. inspektora pewne wątpliwości.

Przeprowadzono śledztwo, które ustaliło, że wspomniane świadectwo jest podrobione, a ekspertyza kaligraficzna wykazała, iż charakter pisma, którym wypełniony jest tekst, podpis dyrektora Macierzyńskiego jest podobny do charakteru pisma Jasińskiego.

Wobec takiego stanu rzeczy prokurator przy sądzie okręgowym w Łodzi zgłosił do sądu wniosek o zarządzanie postępowanie uproszczonego przeciwko Józefowi Jasińskiemu.

Sprawa ta rozpatrywana była na posiedzeniu wczorajszym, pod przewodnictwem sędziego Korwin - Korotkiewicza. Pióro trzymała aplikantka p. Anna Henorowiczówna.

Na rozprawie sądowej, zbadany w charakterze świadka był dyrektor gimnazjum w Ozorkowie dr. Macierzyński oświadczył, że w roku szkolnym 1920-21 która to datę widnieje na świadectwie oskarżonego klasa 6-ta w tym gimnazjum zupełnie nie istniała, że podpis jego na świadectwie jest podrobiony i że wydawano świadectwa na drukach innego rodzaju.

Oskarżony do winy się nie przyznaje, oświadcza, że świadectwo wręczył mu krewny jego, Antoni Jasiński, który przed jakimś czasem zmarł.

Sędzia skazał Józefa Jasińskiego na 5 miesięcy więzienia oraz 20 zł. opłaty sądowej.

Ze względu na dotychczasową niekwalifikację pod sądowego wykonanie kary zawieszono na lat pięć.

10.000 złotych dla bezrobotnej inteligencji.

Wypłata zasiłków rozpocznie się we czwartek

Jak już zapowiedzieliśmy w niedzielnym wydaniu „Republiki” na dzień wczorajszemu zwołana została przez obwodowy fundusz bezrobocia konferencja w sprawie rozpoczęcia ponownie wypłat jednorazowych zasiłków dla bezrobotnych pracowników intelektualnych. Udział na wczorajszej konferencji wzięli przedstawiciele kierownictwa obwodowego funduszu bezrobocia, związków zrzeszonych w międzyzwiązkowej komisji pracowniczej oraz p. Syska p. o. kierownika państwowego urzędu pośrednictwa pracy.

Na wstępie obrad kierownik O.F.B. powiadomił zebranych o otrzymaniu ze skarbu 10.000 zł. tytułem zaliczki na wypłatę jednorazowych zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Wobec tak niskiej zaliczki postanowiono w pierwszym rzędzie wypłacić zaliczkę w wysokości od 45—100 zł. bezrobotnym, którzy z nich nie korzystali w grudniowych i kwietniowych wypłatach.

Ogólnej ilości 300 podań bezrobotnych, którzy dotychczas zapomóg nie pobrali, zebrani zakwalifikowali przychylili 176 podań, zaś od 27 petentów zażądał została dodatkowa dowody.

Jak donosiliśmy w niedzielę, ogólna ilość zarejestrowanych w P.U.P.P. bezrobotnych pracowników intelektualnych wynosi około 2000 osób, z których przeszło 1000 otrzymało ostatnio posady i tem sam utraciło prawo do ubiegania się o zaki.

Bezrobotni otrzymywać będą za-

silki w miarę otrzymywania przez O.F.B. dalszych sum, przyczem pierwszeństwo będzie miała kategoria bezrobotnych zakwalifikowana na wczorajszej konferencji, następnie bezrobotni, którzy pobrali zasiłki w grudniu i w kwietniu.

Z kolei na wczorajszej konferencji uchwalono, aby członkowie organizacji zrzeszonych w M.K.P. w wypadkach, gdy na zaświadczeniu z odbycia ostatniej pracy brzmienie firmy było nieformalne, mogli się zwracać po odpowiednie zaświadczenie związków, które będą dostatecznym materiałem dowodowym, natomiast w podobnych spornych wypadkach bezrobotni niezrzeszeni będą się musieli wykazać wyciągiem z rejestru handlowego sądu okręgowego.

W końcu zebrani przedstawiciele M.K.P. zwrócili się z prośbą do kierownictwa O.F.B. o powołanie delegata M.K.P. z głosem doradczym do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia.

Kierownik O.F.B. przyrzekł propozycję tę przychylnie rozpatrzyć po przedstawieniu jej na piśmie przez M.K.P.

Przed zamknięciem konferencji ustalono, że wypłaty zasiłków rozpoczyna się o godz. 3-ej popoł. we czwartek w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy (Al. Kościuszki 9), przyczem od dnia dzisiejszego biuro O.F.B. (Al. Kościuszki 1) wydawać będzie talony, uprawniające do otrzymania zasiłków zakwalifikowanym na wczorajszym zebraniu bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Kończy się sezon skarbowców-amatorów.

Redukcja urzędników kontraktowych wskazuje na odprężenie nacisku podatkowego.

W dniu dzisiejszym zostają zwolnieni liczni urzędnicy kontraktowi, zajęci w tutejszych urzędach skarbowych. Powodem tej redukcji jest to, iż urzędnicy ci zaangażowani w okresie nawału pracy, w związku z wymiarem podatku majątkowego, są dziś zbędni, przyczem nie zawsze okazywali się zalet, koniecznych dla przejścia w urzędników państwowych.

W tym miejscu musimy z zadowoleniem pokreślić ustawienie troskę nadzorczych władz skarbowych o dobór odpowiednich urzędników. K trudnym jest to u nas zadaniem, ale postuluje fakt, jaki zaszedł w dniu wczorajszym w jednym z urzędów skarbowych, którego przypadkowo byliśmy świadkiem, fakt miotania i zmuszenia się do pracy młodych urzędników nad bieżącym płatnikiem.

Uważamy, iż byłoby bardzo wskazane w interesie utrzymania powo-

dów skarbowych na odpowiednim stopniu, by prezes izb skarbowych zechciał specjalnym okólnikiem pouczyć swych młodych urzędników, szczególnie tych, którzy załatwiają interesentów, nie tylko o zachowaniu przepisów subordynacji, wobec swych przełożonych, lecz i o grzeczności w traktowaniu zgłaszających się stron.

Naczelnik 1-go urzędu skarbowego wydał zarządzenie, iż tylko ten może mieć wstęp do biur urzędów dla załatwienia swych spraw podatkowych, kto wcześniej uzyska od niego zezwolenie. Skutek takiego zarządzenia: poczekalnica pana naczelnika nabita tłumem, który całymi dniami wyczekuje swej kolejki.

Zdaje się, że to zarządzenie ma być jednym i najlepszym sposobem na odciążenie przepracowanych urzędników.

W Konstancynie i Ozorkowie przywrócono wypłaty bezrobotnym.

Jak już donosiliśmy w Ozorkowie i Konstancynie wstrzymano wypłaty zasiłków bezrobotnym, gdyż rząd uznał, że wobec zbliżających się żniw bezrobotni mogą znaleźć pracę w polu.

Okazało się jednak, że zarządzenie to było przedwczesne i bezrobotni zwrócili się do zarządu obwodowego funduszu bezrobocia z prośbą o interwencję, by zarządzenie to zostało cofnięte.

Na skutek interwencji zarządu obwodowego funduszu bezrobocia ministerstwo pracy cofnęło swe zarządzenie i zarówno w Konstancynie, jak i Ozorkowie zarządzono wypłatę zapomóg za czas od 23 czerwca r. b. (b)

Echa bójki na pogrzebie ś. p. Bartoszewicza.

W związku z notatką naszą o zajściach na pogrzebie ś. p. Jana Bartoszewicza śpieszymy wyjaśnić, że w bójce nikt z kolegów zmarłego aniż też urzędników banku udziału nie brał.

Bijatyka toczyła się tylko pomiędzy rodziną Bartoszewiczów a Myszkowskich, którzy zajęli przy trumnie pierwsze miejsce i nie chcieli dopuścić Bartoszewiczów.

Wówczas na miejsce przybyła policja, która awanturujących się odseparowała i następnie asystowała do ukończenia obrządku pogrzebowego.

Uzupełniając naszą notatkę, dodajemy, że według wszelkiego prawdopodobieństwa przyczyną tragicznego kroku były niesnaski rodzinne, względy natury finansowej nie miały żadnego wpływu na śmierć denata.

Pogłoski o tem, jakoby przyczyną samobójstwa było znaczne zadłużenie, są nieistotne.

Kronika policyjna.

NIE WOLNO BLUŹNIC.

Antoni Madera zamieszkały przy ul. Dąbrowej nr. 3 podczas kłótni ze swą żoną na tle niepozwolenia przez połowicę picia wódki, w toku wyzysk rzucanych na żonę pocztą bluźnięć przeciwko Bogu, wobec czego sąsiedzi obecni przy kłótni zwrócili się do policji.

Przybyła na miejsce policja spisała Maderze protokół i sprawę skierowała do urzędu prokuratorskiego.

USIŁOWANIE OTRUCIA.

Aleksandra Jasińska zamieszkała przy ulicy Jerzego nr. 3, w celu samobójczym napiła się esencji octowej.

Lekarz pogotowia odwiózł poszkodowaną do szpitala przy ulicy Drebnowskiej.

ZA POZBAWIENIE WOLNOŚCI.

Pociągnięto do odpowiedzialności sądowniej właściciela domu przy ulicy Katnej nr. 5 za to, że zamknął w piwnicy Emila Gintera, który przyszedł z wizytą do lokatora wspomnianego domu Pantalona Stepla.

W dniu 30 czerwca r. b. zmarła

b. p. LINA

Grünfeldowa

obywatelka m. Łodzi

w wieku lat 78.

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś w środę dnia 1 lipca o godzinie 3-ej po południu z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej № 62 na cmentarz żydowski.

Na smutny ten obrzęd krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza w nieutulonym żalu pozostałe

Dzieci i rodzina.**Wart Pac pałaca...****N. P. R. przeciw urzędnikom miejskim. — Koło narodowe przeciwko bezrobotnym.****Przebieg wczorajszych obrad ojców miasta.**

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej rozpoczęło się jak zwykle z przeszło godzinnym opóźnieniem. Mimo to jednak kilometry porządek dzienny walkowano do tego stopnia, że pod koniec posiedzenia załatwiono ledwie jego część.

DOMY DLA ROBOTNIKÓW I NAUCZYCIELI.

Na pierwszy ogień poszła wczoraj sprawa zaciągnięcia pożyczki na budowę domów mieszkalnych dla robotników i nauczycielstwa szkół powszechnych. Przy tej okazji poddano drugoczącej krytyce projekt budowlany magistratu.

Radny Poznański zwłaszcza atakował projekt magistratu, który krzywdzi jego zdaniem robotników i pod wieloma względami zostawia bardzo wiele do życzenia.

W czasie obrad rad. Knorr zgłasza wniosek, w którym domaga się, aby domy, które magistrat będzie budował składały się z mieszkań jednoizbowych.

W głosowaniu wniosek ten upada, wobec czego domy te posiadać będą mieszkanki dwu i trzyizbowe.

Specjalną uchwałą rada miejska zastrzegła sobie wyłączne prawo rozdzielania tych mieszkań.

Miedzy innymi w czasie dyskusji okazało się, że magistrat nie otrzymał całkowitej sumy 12 milionów, a tylko połowę, tytułem pierwszej raty, którą wypłacić ma bank gospodarstwa krajowego.

Z kolei rada miejska prawie bez dyskusji przyjęła wniosek komisji skarbowo-budżetowej w sprawie konwersji pożyczek miejskich.

UMORZENIE POŻYCZEK URZĘDNI-CZYCH.

Dłuższą i ożywioną dyskusję wywołała natomiast kwestja umorzenia pożyczek, udzielonych w swoim czasie urzędnikom miejskim zamiast trzynastę pensji. Za umorzeniem wypowiedziały się wszystkie frakcje z wyjątkiem N.P.R.

Moment ten świetnie uwypuklił w przemówieniu swoim r. Nowacki, który stwierdził, że N.P.R. dlatego występuje przeciw wnioskowi, że nie był on przez nich wysunięty.

Nie kleruje się realnemi względami — woła do ław enpeerowskich p. Nowacki — ale demagogia partyjna. Ja wiem gdzie raki zimują!...

Na trwbnie ukazuje się prez. Cynarski i w dłuższym przemówieniu uzasadnia on konieczność umorzenia pożyczek. Nie należy tej sprawy odwlekać, gdyż jeśli chodzi o pokrycie tych sum w budżecie, to magistrat podejmuje się w ciągu miesiąca zrównoważyć ten wydatek nową pozycją dochodową.

Wobec takiego obrotu rzeczy enpeerowcy cofnęli się nieco, a r. Feiffer oświadczył, że źle go zrozumiano, że frakcja jego żąda tylko odroczenia umorzenia tych pożyczek, a nie odrzucenia samej zasady.

W głosowaniu przeszedł wniosek komisji. Za wnioskiem N.P.R. głosowali nawet nie wszyscy enpeerowcy.

300 TYS. ZŁ. NA ROBOTY PUBLICZNE

Po załatwieniu kilku drobniejszych, rada dużej nieco zatrzymała się nad sprawą dalszego prowadzenia robót publicznych.

Frakcja P.P.S. zażądała wyasygnowania na ten cel 300 tys. zł. Przeciw wnioskowi wystąpił r. Nowacki i koło narodowe. W czasie ożywionej dyskusji wpłynął wniosek r. Pawlaka, aby na poszczególne rodzaje robót sumę 300 tys. zł. rozdzieliła rada miejska.

W głosowaniu za i przeciw opowiedziały się równe ilości głosów. Wobec tego stosownie do regulaminu odbędzie się w tej sprawie ponowne głosowanie na następnym posiedzeniu t. j. w dniu dzisiejszym.

Porządku dziennego nie wyczerpano.

PROTEST PRZECIWKO PODNIESIENIU TARYFY TELEFONICZNEJ.

Na wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej dr. Schweig zgłosił wniosek nagły następującej treści:

„Rada miejska wzywa magistrat do jaknajszerszego wystosowania niemoralnego do odpowiednich władz z protestem przeciw zamiarom podniesienia taryfy abonentom sieci telefonicznej przez P.A.S.T.“

Wniosek ten rozpatrzony zostanie na dzisiejszym posiedzeniu rady.

Sprawność i karność naszych cyklistów.**Rekord zdobyło tow. zwolenników sportu.****Dyskwalifikacja stow. sportowego „Union“.**

Towarzystwo warszawskich cyklistów komunikuje:

Na wezwanie tow. warszawskich cyklistów w Łodzi, aby w dniu 14 czerwca b. r. ustalić szybkość jazdy rozstawnej na rowerach na szosie i stwierdzić sprawność i karność stowarzyszonych cyklistów przez towarzystwa, mające swe siedziby w Łodzi — stawiły się następujące korporacje kolarskie: 1) Tow. zwolenników sportu, 2) Stow. sportowe „Union“, 3) Tow. sportowe „Pogoń“, 4) Łódzki klub sportowy, 5) Klub kolarski „Start“ i 6) Tow. warszawskich cyklistów w Łodzi.

Teren wyścigu podzielony był na 8 etapów, przeciętnie po 15 km. każdy. Każdy etap obsługiwany był przez 2-ch cyklistów, t. j. jeden jako kurjer, a drugi jako ewentualna rezerwa. O godz. 5-ej rano w lokalu T.W.C. w Łodzi, ul. Piotrkowska 174, zebrali się przedstawiciele klubów, biorących udział i tworząc kolegium sędziów co 10 minut wypuszczali po dwóch jeźdźców z depeszą do Kalisza do tow. sportowego „Prosa“.

Po upływie 8 godzin i 33 minut pierwszą odpowiedź na depezę przynieśli członkowie Tow. zwolenników sportu i tem samem postavili czas rekordowy w biegu rozstawnym na 1925 r., następnie przybyli: po 8 godzinach i 52 min. — Tow. sportowe „Pogoń“, po 9 godz. 09 min. T.W.C. w Łodzi, po 9 godz. 12 min. — Ł.K.S., po 10 godz. 07 min. — klub sportowy „Start“.

Stow. sportowe „Union“ z uwagi na: 1) że nie stosowało się ściśle do programu i instrukcji, wydanej przez T.W.C., 2) że sprawność i karność stowarzyszonych nie została stwierdzona i 3) że S. „Union“ nie zastosowało się do wymagań instrukcji w używaniu samochodów i motocykli przy wyścigach szosowych — kolegium sędziów, na posiedzeniu w dniu 26 czerwca b. r., odbytem w lokalu T.W.C., dyskwalifikowało S. „Union“, motywując to tem, że czas postawiony przez „Union“ nie był zdobyty własnymi siłami zawodników.

Zdobywca rekordu — tow. zwolenników sportu, otrzymało od W.T.C., jako organizatorów nagrodę w postaci srebrnego pucharu, a członkowie wszystkich towarzystw, biorących udział — pamiątkowe żetony.

Zdobywca rekordu — tow. zwolenników sportu, otrzymało od W.T.C., jako organizatorów nagrodę w postaci srebrnego pucharu, a członkowie wszystkich towarzystw, biorących udział — pamiątkowe żetony.

Gołąb przyleciał do Motyla.

Lejb Motyl lat 16 zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 92 przyniósł do 5-go komisariatu policji państwowej gołębia pocztowego u nożki którego uwiązana była obrączka z grawiorem P. G. P. 632-23.

Łódź, dnia 30 czerwca 1925 roku

II Urząd Skarbowy
podatków i opłat skarbowych
w Łodzi.

Ogłoszenie.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych płatników: dnia 14 lipca 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po po-

1. Weyer Ernest, Kopernika 3, kasa ogniotrwała, 4 biurka, 2 maszyny.
2. Witkind Juliusz, Al. Kościuszki 10, warsztat mechaniczny.
3. Neuman Abram, 6 Sierpnia 27, pułet, waga, 40 paczek kakao.
4. Gordon Rajzla, Piotrkowska 121, meble, fortepian.
5. Kuczyński Henryk, 6 Sierpnia 19, kredens, stół i otomana.
6. Lahmert Oskar, 6 Sierpnia 22, urządzenie sklepowe.
7. Łaski J. i Zyskind, Cegielniana 19, maszyna do palenia kawy.
8. Lajb Kirszenberg, Piotrkowska 28, trzy pełne sztuki towaru.
9. Guterman Izaak, Piotrkowska 53, 10 pełnych sztuk towaru.
10. Lewinson Izaak, Cegielniana 27, 5 pełnych sztuk towaru.
11. Szwerner Dora, Piotrkowska 33, 200 metrów towaru białego.
12. Szumacher Maurycy, Piotrkowska 56, fortepian, kredens.
13. Szwarzburg, Wileki i Szpigel, Traugutta 4, 10 sztuk towaru.
14. Wojciech Górski, Sienkiewicza 31, 35 par obuwia.
15. Gecel Wilczyk, Kilińskiego 49, kasa ogniotrwała, biurko, kozetka.
16. Rathe Kazimierz, Dzielna 18, 20 sztuk towaru.
17. Wróblewski A., Pomorska 3, 50 paczek kawy, 50 paczek czekolady, 15 kl. cukierków, urządzenie sklepowe.
18. Szeps B., Zachodnia 52, maszyna do szycia, szafa, kredens.
19. Gutman B. i Bland C., Piotrkowska 17, 40 palt damskich.
20. Grodzienki J. i Gliksman B., Piotrkowska 20, 20 sztuk towaru.
21. Dąbrowski M. i Kremer N., Kilińskiego 34, meble, 600 klg. odpadków krawieckich.
22. Brzeziński I., Wschodnia 53, meble.
23. Spodenkiewicz A., Konstancyńska 26, 40 sztuk torebek damskich, 20 sztuk koszul, 6 tuzinów pończoch jedwabnych.
24. Granek Szlama, Wschodnia 25, meble.
25. Wojdysławski Mszczek, Cegielniana 8, ubranie, palto.
26. Helpert Abram, Piotrkowska 42, 3 sztuki towaru.
27. Abramowicz M., Południowa 20, 2 kredensy, szafa.
28. Neuman N., Zawadzka 25, pianino, kredens.
29. Rozenberg, Lipman i S-ka, Cegielniana 30, 150 sztuk chustek.
30. Abram Meyer, Cegielniana 45, kasa ogniotrwała, biblioteka, pian.
31. Winograd i Cymerman, Cegielniana 43, 38 sztuk towaru.
32. Aron i Noech B-cia Plotkin, Piramowicza 11, 40 sztuk towaru.
33. Wolrauch Hinda, Cegielniana 59, meble, maszyna do szycia.
34. Finster Teodor, Juliusza 17, 2 zespoły przedziałnicze, 15 krosien tkackich.
35. Rabinowicz Szewel, Dzielna 36, 100 metrów towaru.
36. Foerster Maurycy, Piotrkowska 43, 20 sztuk towaru.
37. Moszkowicz i Rajchman, Piotrkowska 36, 100 sztuk towaru.
38. Firma „Eksport“, Grynstał, Reznik, Parizer i Trocki, Wschodnia 42, meble.
39. M. i L. Karpowscy i J. Bielajew, Piotrkowska 37, 10 sztuk towaru.
40. Ad Lema, Gubernatorska 33, meble, 5 warsztatów tkackich.
41. Szajbe Chaim, Cegielniana 30, 20 kołder watowych.
42. Klein Ruda, Cegielniana 48, 35 worków maki amerykańskiej.
43. Dobrysz Menachem, Cegielniana 36, meble.
44. Welnicki J., Sienkiewicza 18, kasa, szafa, tremo.
45. Rabinowicz Samuel, Dzielna 36, 5 sztuk kamgaru.
46. Zyberszac Abram, Cegielniana 55, meble, kasa ogniotrwała.
47. Margules G. Manela, Piotrkowska 44, maszyna do pisania, biurko.

Zaszkwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wynienionych dłużników na miejscu licytacji.

Kierownik Urzędu

Podpis nieczytelny.

MEBLE

Kompletne urządzenia oraz MEBLE pojedyncze poleca w wielkim wyborze na dogodnych warunkach

I. M. Terkeltaub

12 NARUTOWICZA 12

Na raty! W podwórzu. Za gotówką!

Dr. Rózaner

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, leczenie sztucznym słońcem górskim.

Dr. med. BRAUN

Południowa Nr. 23, telef. 40-26. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem (lampa kwarcowa). Przyjmuje od 8 do 9.30, od 4.15 do 8 w.

Mimo zapewnień premjera Grabskiego.

Sytuacja stale się pogarsza.

Deficyt rośnie, zapasy walut topnieją!

Odpływ walut z Banku Polskiego w drugiej dekadzie czerwca wyniósł 18 i pół miliona złotych. Odpływ walut w trzeciej dekadzie b. m. można śmiało obliczyć na taką samą sumę, jeżeli nie większą.

Ponieważ w pierwszych 10 dniach czerwca również odpłynęło 26 milionów więc w ciągu 1 miesiąca z zapasów walut Banku Polskiego odpłynęło razem przeszło 60 milionów złotych (w dniu 10 czerwca zapas walut wynosił 146 mil., w 20 bm. już tylko 127 i pół mil.).

Pewne zwiększenie zapasów złota, mogące za ten sam okres miesięczny wynieść jakieś półtora miliona, w malej za ledwie mierze może odciążyć ten ubytek.

Jednocześnie stwierdzony deficyt na szego bilansu handlowego za pierwsze 4 miesiące r. b. wynosi 272 miliony złotych, — przyczem największy deficyt wykazał ostatni z wchodzących w grę miesięcy mianowicie kwiecień, kiedy deficyt doszedł blisko do 100 milionów złotych. Niewiadomo, czy mają pod tym względem będzie lepszy. Jeżeliby nawet deficyt majowy równał się tylko przeciętnej sumie z tych 4 miesięcy, to jest 70 milionów, to i tak ogólny deficyt z tych 5 miesięcy dochodzi imponującej sumy 350 milionów złotych.

Co się złożyło na ten deficyt?

Przedewszystkiem z naciskiem trzeba podnieść, że w ciągu 4 miesięcy br. importowaliśmy z zagranicy zboża i maki za przeszło 78 milionów złotych. Są to skutki, jeszcze nie całkowicie wyrażone, nieopatrzności zezwolenia zeszłego rocznego na masowy wywóz żywności z Polski zagranicę zaraz po żniwach. Obecnie za to placimy, odkupując sprzedane wtedy zboże po cenach o 50 proc. wyższych.

Tak więc w tej pozycji wykazał się bilans deficytowy naszego rolnictwa. W przemyśle nie jest lepiej. Import nie tylko artykułów zbytkowych (może już obecnie nieco zduszony przez prohibicyjne cła), ale także artykułów pierwszej potrzeby, bezustannie wzrasta.

W kwietniu przywieźliśmy obuwia z zagranicy za sumę o 9 milionów złotych większą, aniżeli w marcu. Tkanin bawełnianych za sumę większą o 11 milionów tkanin wełnianych za 4 miliony złotych więcej. Jednocześnie zaś nasz deficyt w dziedzinie tych artykułów przemysłowych zwiększa się nie tylko bezwzględnie, ale i względnie, — albowiem równo cześnie zmniejszył się nasz eksport podobnych towarów. Gdy sprowadziliśmy tkanin bawełnianych za 30 mil. — wywieźliśmy tylko za 15 mil. Z tkaninami wełnianymi jeszcze gorzej: importowaliśmy za 9 mil., eksportowaliśmy za 2 miliony.

Świadczy to, że kryzys przemysłowy u nas nie tylko nie przemija, ale się pogłębia. Nie jest to zresztą jedyne zmniejszenie się naszego eksportu: w innych ważnych swoich gałęziach spadł w porównaniu znowu z rokiem ubiegłym, blisko o 100 proc. — cukru wywieźliśmy za 37 mil. z., zamiast za 73 mil., węgla za 57 zamiast 111 mil. Co się tyczy specjalnie węgla, to będzie z nim te raz, jak wiadomo, jeszcze o wiele gorzej.

Pozostaje pytanie — jakie to otwiera przed nam perspektywy, przyczem nie wolno nam się łudzić. Pogłębienie się kryzysu przemysłowego wymaga niewątpliwie, abyśmy rozpoczęli wreszcie

jakoś mu pomagać — kapitałem krydowym. Z czego — gdy waluty z Banku Polskiego, upływają, jak krew z rany, otwartej w naszym organizmie gospodarczo-finansowym przez ten sam nieustanny i wzrastający deficyt bilansu handlowego? Na zatamowanie tego naturalnego krwotoku znajduje jedną tylko radę — wzmniejszeniu obiegu banknotów i dalszych ograniczeniach kredytu — a więc w tem właśnie, co umożliwia zasilenie życia gospodarczego w ogóle, i przemysłu w szczególności, kapitałem obrotowym i kredytem, których one potrzebują na gwałt, aby kryzys dalej się nie pogłębiał.

Błędne koło! Widzimy tylko — którzy weszliśmy w tę sytuację, pędzeni i osłabiani inflacją, za przewodem min. Grabskiego — ale wyjścia z niej zgola nie widać.

Organizm nasz cały gospodarczy i finansowy przeżywa niesłychane napięcie wszystkich swych sił — napięcie o takiej sile, jakiego żaden organizm długo wytrzymać nie może. Musi czempredziej nastąpić „odprężenie“. Na wszelkie sposoby i środki — żadnym pogardzać nie wolno!

Natychmiastowe oszczędności i redukcja wydatków we wszystkich działach budżetu państwowego — żadnych dotąd nieetykanych, nie uważając za nie tykalne.

Pożyczka, choćby mniejsza narazie, której jednak nie wolno używać na żadne łatanie dziur budżetowych — lecz tylko jako podstawę dla większego obiegu gotówki na alimentację życia gospodarczego.

Natychmiastowa pacyfikacja na wszystkich polach życia państwowego i społecznego — gospodarczo-socjalna-narodowościowa, kresowa.

Zebranie wszystkiego „w kupe“ póki czas — stworzenie choćby ciała zbiorowego dla sprawy gospodarczo-finansowych z przedstawicieli wszystkich ugrupowań, gdy się widzi, że jedna głowa zawodzi.

Natychmiastowa akcja ratunkowa — póki jeszcze nie jest zapóźno — bez tego bowiem sytuacja może się tylko pogarszać.

St. Zim.

Nowelizacja podatku majątkowego.

Podwyższenie kontyngentu dla przemysłu i handlu.

Znaczne przedłużenie okresu płatności podatku majątkowego.

(Specjalna służba informacyjna „Republiki“.)

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Ministerstwo skarbu opracowało i wniosło do sejmu projekt ustawy w sprawie zmiany i uzupełnienia niektórych postanowień ustawy z dn. 11 sierpnia 1923 roku o podatku majątkowym.

Projekt ten, uwzględniając wyniki oszacowania majątków dla definitywnego wymiaru podatku, wprowadza następujące zmiany kontyngentów, wyznaczonych w ustawie z dn. 11 sierpnia 23 roku dla poszczególnych grup majątków:

1. dla I grupy kontyngentowej (rolnictwo) zniża się kontyngent z 500 milj. zł. na 343 milj. zł.

2. dla II grupy kontyngentowej (wielki i średni przemysł i handel) podwyższa się kontyngent z 375 milj. zł. na 449 milj. zł.

3. dla III grupy kontyngentowej (przemysł drobnym, drobny przemysł i handel i wszystkie pozostałe kategorie majątku) podwyższa się kontyngent z 125 milj. zł. na 208 milj. zł.

Przy tych kontyngentach grupowych przeciętne obciążenie płatników, podlegających zwykle kontyngentowej (posiadających majątek o wartości ponad 10 tys. zł.) zostanie we wszystkich grupach zrównane.

Poza zmianą kontyngentów projektowana nowela, licząc się z trudnością u-

iszczenia podatku gotówką w 3-letnim okresie, oznaczonym w ustawie z dnia 11 sierpnia 1923 roku, przedłuża okres płatności dla wszystkich płatników, począwszy od 5 stopnia majątku.

Według projektu płatnicy, zaliczeni do stopni majątku, oznaczonych w skali art. 9 poprzedniej ustawy:

- a) od 1 do 4 winni uiścić podatek w ciągu lat 3 od 1924 do 1925 roku,
- b) od 5 do 14 winni uiścić podatek w ciągu lat 4 od 1924 do 1927 roku,
- c) od 15 do 18 winni uiścić podatek w ciągu lat 5 od 1924 do 1928 roku,
- d) od 19 do 22 winni uiścić podatek w ciągu lat 6 od 1924 do 1929 roku,
- e) od 23 do 29 winni uiścić podatek w ciągu lat 7 od 1924 do 1930 roku,
- f) od 30 do 33 winni uiścić podatek w ciągu lat 8 od 1924 do 1931 roku.

Przy przedłużeniu okresu płatności ciężar wysokich stawek progresywnych zostanie znacznie złagodzony.

Pozatem projekt noweli uzupełnia postanowienia obowiązującej ustawy o podatku majątkowym w tym kierunku, że przewiduje uiszczenie podatku przez przemysłowe spółki akcyjne własnymi akcjami. Nowa forma uiszczenia udatku będzie dopuszczalną tylko za zezwoleniem rady ministrów w wyjątkowych wypadkach, gdy będą tego wymagały względy ogólnopństwowe.

GIEŁDY.

GOTÓWKA.

Dolary 5,18 i pół
Belgia 23,40
Holandia 209,00
Londyn 25,33
Paryż 23,60
Nowy Jork 5,18 i pół
Praga 15,44 i pół
Szwajcaria 101,17 i pół
Włochy 18,35

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZA-STAWNE

Pożyczka dolarowa 64,75 w złotych 335,72/78
Pożyczka kolejowa 90, 85, 90
Pożyczka konwersyjna 5 proc. — 46 8 proc. — 71
4 i pół proc. listy zast. ziemskie 21,45 21,10 21,30

5 proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 19
4 i pół proc. obl. Tow. Kred. m. Warszawy przedw. 16

AKCJE.

Bank Handlowy 4,60 4,65
Bank dla Handlu i Przem. 0,50, 0,55
Bank Przem. Lwów 0,26
Bank Zachodni 1,50
Bank Zarobkowy 7,50
Puls 0,45
Siła i światło 0,24 0,24
Chodorów 3
Czersk 0,36
Częstocice 1,40
Gosławice 1,85
Michałów 0,26
Cukier 2,30 2,15
Wysoka 2
Węgiel 1,43 1,40
Cegielski 0,34 0,33
Lilpop 0,52 0,48
Modrzejów 2,85 2,65
Norblin 0,83 0,68 0,72
Ostrowieckie 4,80 4,50
Rudzi 1,19 1,15
Starachowice 1,56 1,54
Zawiercie 9,50
Żyrardów 7,10 7,710
Borkowski 1,10 1,07
Jabłkowski 0,19 0,20
Haberbusch 5,95 5,90

KURS ZŁOTEGO ZA GRANICĄ

Za 100 złotych:
Londyn 25,30
Nowy Jork 19,25
Praga 649,125
Zurych 99,12
Gdańsk 99,20-45
Warszawa 99,17 — 99,43
Wiedeń czeke 13,565 — 13,615, banknoty 13,540 — 13,640
Berlin 79,70 — 80,50

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 30 czerwca
Polska Agencja Telegraficzna.

100 marek Rzeszy 123,745 — 123,055
100 złotych 99,20 — 99,45, telegraficzna wypłata na Londyn 25,22, na Berlin 123,371 — 123,679, na Zurych 100,52 — 100,78, na N. York 518,23 — 519,52, wypłaty na Warszawę 99,17 — 99,43

BIURA TARGÓW WSCHODNICH.

w Warszawie, Wilcza 8, tel. 224-61,
w Łwowie, Jagiellońska 1, tel. 5-37, 9-64.
w Poznaniu, Matejki 59, tel. 63-35.

zawiadamiają zainteresowanych, że celem racjonalnego uporządkowania zgłoszeń i przydziału miejsc wystawowych należy zgłoszenia przysyłać jak najpóźniej, który w tym roku będzie wobec zupełnie pewnych danych, jakie posiada w tej chwili Zarząd Targów bardzo znaczny uprawnienia do nadziewi poważnych transakcji eksportowych. Informacje załatwiają biura Targów odwrotnie.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej Sp. Akc.

niniejszym podaje do wiadomości, że z powodu robót kanalizacyjnych ul. Andrzeja zostaje z dniem 2 lipca r.b. zamknięta dla ruchu tramwajów,

Az do odwołania pociągi linii 5 i 9 kursować będą w następujący sposób:

Pociągi linii „5“ z Dworca Fabrycznego przez ul. Narutowicza, Piotrkowską, Plac Wolności, Konstancynowską, Gdańską do Dworca Kaliskiego i z powrotem.

Pociągi linii „9“ od Placu Kościelnego przez Piotrkowską, Radwańską do Pańskiej róg Karola i z powrotem.

Dr.

Łagunowski

Gdańska 42.

(Długa).

Choroby skórne

i weneryczne.

Przyjmuje od 12-2

do 2 i 5-8.

Dr. med.

Ludwik FALK

Choroby skórne

i weneryczne

Leczenie

Rentgenem i kwarco-

wą lampą. Przyjm.

od 10-12 i 5-7.

Nawrót Nr 7.

Telefon 28-07.

Dr. med.

Zeligsonowa

Akuszeryja

chor. kobiece

weneryczne (kob.)

usuwanie włosów

na twarzy elektro-

liza.

Ul. 6 Sierpnia 1

od 1 do 4-ej.

Stow. Sport. UNION

Drugi dzień MIĘDZYNARODOWYCH WYŚCIGÓW

który się nie odbył z powodu niepogody, odbędzie się **DZIS** w środę, d. 1 lipca r. b. o godz. 7.20 wieczorem.

Stabe contra Ruett i innych. Mecz: Peter contra Müller O.
Ohrt contra Szmidt Miedspath contra Müller P.

Bieg tandemowy i bieg amerykański parami. Rozłozowanie roweru.
Tor oświetlony.

PLAC SPORTOWY Helenów

Ceny konkurencyjne

Do P. P. Fotografów i Amatorów

Niniejszym komunikuję, iż przyjmuję wszelkiego rodzaju obiekty wchodzące w zakres fotografii t. j. wywoływanie, kopowanie i powiększanie portretowe wykonywane przez pierwszorzędnych fachowców.

Na składzie posiadam wielki wybór przyborów fotograficznych oraz aparatów z pierwszorzędnych firm dla amatorów.

N. FRIEDMAN

SKŁAD PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH
ul. Piotrkowska № 62 w podwórzu
TEL. 30-13.

Ceny konkurencyjne

Gimnazjum Realne

T-wa Szerz. Oświaty i W. Techn. wśród Żydów

Pomorska 48.

Pierwsze 6 klas mają program gimnaz. humanistycznego. Abiturjenci szkół powszechnych przyjmowani są do kl. IV bez egzaminu. **Czesne zostanie obniżone.** Zapis kandydatów codziennie od 10 do 1 po południu. Egzamin wstępny 1-IX, o godz. 3-iej po południu.

6465-2

Rowery

maszyny do szycia
wymagaczki na raty.

„Modus”
Andrzeja 11
w podwórzu

000000000000

Reperuję
bieliznę

wszelką starannie i
niedrogo. Ul. Piotrkowska № 255, 1-a
oficyna, II-e piętro,
m. 42.

Zarząd Towarzystwa Pielęgniowania Chorych „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”

podają do wiadomości, że w miesiącu lipcu 1925 roku odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze przy Placu Wolności Nr. 10, na które krewnych i przyjaciół nieboszczyków zapraszają, a mianowicie:

dn.	o godz.	12 w poł.	za b.p.	Róży Mincowej
3	12 po poł.	Adolfa Kowadło		
5	8.30 rano	Jezekiel Krawcowa		
5	8.30 rano	Ernestyny Gincburg		
5	1 po poł.	Czyży Rozental		
7	8.30 rano	Emy Liskier		
9	12.30 pop.	Berty Fiszmanowej		
9	1 po poł.	Teresy Silbersteinowej		
12	8.30 rano	D-ra Mieczysława		
		Poznańskiego		
12	11.30 rano	Ferdynanda		
		Poznańskiego		
12	12 w poł.	Dawida Rajchmana		
12	12.30 pop.	Idy Hermanowej		
12	1 po poł.	Anny Kantorowej		
14	12.30 pop.	Anny Lewinsonowej		
22	8.30 rano	Zelmana Salamonowicza		
22	12.30 pop.	Arona Ratnera		
26	8.30 rano	Marjam Rozen		
26	12.30 pop.	Rafała Wollmana		
26	1 po poł.	Henryka G. Saksa		
28	8.30 rano	Henryety Wulfson		
28	8.30 rano	Jelina Litmana		
28	12.30 pop.	Salomon Krotoszyńskiego		
31	12.30 pop.	Józefa Warszawskiego		

„Kąpiele Centralne” H. OFFENBACHA

Zachodnia 38, tel. 38-51,

już są czynne.

SAMOCHÓD

marki „Rud Ley” 12—40 H. P. na 6 osób w dobrym stanie światła elektryczne do sprzedania. Wiadomość Hotel Metropol pokój 26 tel. 2109. 6675

ZŁOTY ZEGAREK

firmy Longines zgubiony został w niedzielę wieczorem. Za wynagrodzeniem odnieść Człogłan 54 III p. front Kinsberg. 6655

Michał Reitgerber,

ANDRZEJA № 7

Wykupuje świadectwa handlowe, przemysłowe i wojażerskie (paranty), oraz wpłaca podatki. 81-4

ERYMENTALEROWSKIE

pierwszorzędnych gatunku w pudełkach tekturowych

„CONDOR”

szescioporcjowy w pudełkach drewnianych a 1 i trzy czwarte kilo i w kręgach wyrobu fabryki

Rudolf Howald

Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnych kolonialnych sklepach. Reprezentanci

P. GOLDMAN i L. ENDELMAN, Warszawa, Widoł 11
Tel 130-88. 6547-3

TEATR MIEJSKI

Cegielniana 63.

Dziś środa dn. 1-go lipca o godz. 8 i pół w. Pierwszy występ Teatru

Małego w Warszawie.

„NIEWINNA GRZESZNICA”

Komedia w 3-ach aktach.
Wacława Grubińskiego.

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 11—2 i od 5 i pół wiecz.

Szmechel i Rozner

SPRAC.

Piotr. 100 i filja 160.

Ceny znacznie niższe.

Palta gumowe

wiedeńskie

30.—

Eleg. garnitury

z angielsk. materj. 85.— 75.— 65.—

kamgar. bostonu 125.—

Kamgarn spodnie

30.— 28.—

3 szerokie hartmanowskie zespoły

tanio i na dogodnych warunkach

do sprzedania.

Reflektanci zechcą podać swoje adresy do admin. „Republiki” sub. „M. N.” 669

Znając dobrze stosunki poszukuje współpracownika

(osoby inteligentnej) w celu założenia pensjonatu dla studentek we Francji, w mieście z wyższym zakładem naukowym. Kapitał duży niekonieczny. Byt zapewniony. Łaskawe oferty z dokładnym adresem proszę składać do administracji „Republiki” sub. „Zapewniony byt”. 680

Wiedeńskie

plaszcz gumowe

damskie i męskie w wielkim wyborze — poleca najtaniej —

I. PISTERMAN

Piotrkowska 29.

M-E-B-L-E

Sypialnie, jadalnie, gabinety i dziecinne, oraz pojedyncze

poleca na raty

M. TERKELTAUB

w podwórzu 514

5 ZAWADZKA 5

Inżynier budowlany

(Spec. żelazobeton) poszukuje posady. Oferty sub. „Zelbeton” do admin. „Republiki” 56-2

Triumf!

Powołując się na ogłoszenie z dnia 28 b. m. uprzejmie proszę Sz. P. o załatwienie wiadomej sprawy. Oferty sub. „M. 15,600” proszę składać do adm. „Republiki”. 688

Przybłąkał się

PIES wyżeł.

Odebrać można, ul. Traugutta 5 u inżyniera. 674

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzed

Na wypłatę! Tani! Wygodnie! Mężu kupione parę pięknych, puszystych walców koider waz z kapami z żyrdowskiego płótna. Leon Rubaszyn, Kilińskiego 44-317-4

Wartowa sprzedaż maszyn do szycia. Ceny fabryczne. Perla i Pomorski Piotrkowska Nr. 69 w podwórzu. 819 15

Wskazywanie do sprzedania pianino o brzozy ręczno-malowane oraz urządzenie kuchenne, obejmujące można ulicą Główną № 7, m. 6. 560-3

Wskazywanie do sprzedania. Gdańska № 11. 557-4

Lokale. Pokój umeblowany jest do wynajęcia. Wólczańska 57 I piętro. 663

O odstąpieniu sklep, 3 pokoje. Lipowa 27. 657

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Wdowa ustępuje duży wspólny pokój umeblowany i łóżko z pościelą solidnemu panu przy int. rodzinie. Izraelickiej 50 zł. Południowa № 25 m 31 od 8—10 w. 687

Nauka i wychow

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Udzielam lekcje francuskiego 1 złoty godzina. Oferty pod „Francuski”. 666

Rozmaite

kuszerka Pipikowa przyjmuje panie. Piotrkowska 132 14. 217-10

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania 15. 661-4

Włody pianista daje lekcje muzyki na własnym fortepianie metodą uproszczoną. Lekcja półtora złotego. Łódź, ulica Główna 40 mieszkania